Nr 525. **Kraków, Sroda 16 Grudnia 1908.** **Rok XVI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Dzień krytyczny.

Wiedeń, dnia 14 grudnia.

(b). Troska o parlamentarne przeprowadzenie prowizoryum budżetowego, względnie o zapewnienie większości dwóch trzecich głosów dla wniosku nagłego, dotyczącego budżetu, ciążyła nad parlamentem od kilku dni jak zmora, a w miarę zbliżania się chwili rozstrzygającej wzmagała się z każdą godziną. Ogólne panuje przeświadczenie, że wynik głosowania nad prowizoryum budżetowem rozstrzygnie na razie o losie parlamentu. Rząd w ostatnich dniach zachowywał się w tej sprawie z wielką rezerwą, pozostawiając starania o przyszłość parlamentu tym stronnictwom, które pragną powrotu do rządów parlamentarnych oraz ich utrwalenia. Wnosić z tego można, że urzędniczemu gabinetowi bar. Bienertha los obecnej Izby poselskiej jest w gruncie rzeczy zupełnie obojętnym.

Utworzenie większości dwóch trzecich głosów dla prowizoryum budżetowego napotyka tymczasem na wielkie trudności. Socyalni demokraci żądają osobnego głosowania nad każdem z trzech czytań projektu budżetowego, grożąc, że jeśli Izba nie przychyli się do ich żądania, głosować będą przeciwko nagłości, to zaś oznaczałoby upadek wniosku nagłego. Nie mniejsze jeszcze niebezpieczeństwo grozi wnioskowi temu ze strony stronnictw czeskich.

Rząd w ostatniej wprawdzie chwili zdobył się na krok, który mógłby przynajmniej część Czechów pozyskać dla budżetu — gdyby nie był znów połowiczny i dwulicowy. Jak w tej chwili telegrafują z Pragi **namiestnictwo tamtejsze zniosło z dniem dzisiejszym sądy doraźne.** Równocześnie atoli zniosło także zakaz noszenia barw studenckich. Co zatem dano prawą ręką — to lewą znów sparaliżowano i unicestwiono. Zniesienie sądów doraźnych mogłoby jedynie w takim razie odnieść skutek pożądany, gdyby zakaz noszenia barw — a co z tego wynika, zakaz „bummłów“ niemieckich utrzymano w dalszym ciągu. Tego nie uczyniono i tem samem odebrano rozporządzeniu o zniesieniu sądów doraźnych całą moc kojącą i uspokajającą umysły. Lada chwila bowiem studenci niemieccy znów skorzystać mogą z odzyskanej swobody i znów prowokacyjnym „bummlem“ wywołać nowe zaburzenia uliczne w Pradze. Zdaje się też, że namiestnictwo praskie przewiduje coś takiego, ponieważ w obwieszczeniu swojem zamieściło także groźbę, iż w razie ponowienia się rozruchów sądy doraźne natychmiast ponownie zaprowadzone zostaną.

Nasuwa się więc pytanie, czy Czesi zadowolą się takiem zniesieniem stanu doraźnego i czy w zamian za takie „ustępstwo“ przyłączą się do stronnictw, które pragną parlamentarnego uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Dzień jutrzejszy, w którym ma się odbyć głosowanie nad budżetem, a raczej nad dotyczącym wnioskiem nagłym — będzie dla parlamentu austryackiego dniem naprawdę krytycznym.

Kto wie — może znów wszystko zależeć będzie od „bummlu“ niemieckiego, to znaczy od tego, czy studenci niemieccy jeszcze przed głosowaniem nie sprowokują jakich nowych awantur? Horoskopów żadnych co do dnia jutrzejszego nie stawiam, może atoli już przed zamknięciem jutrzejszego numeru dowiecie się z depesz lub telefonem, co nas czeka, czy możliwość powrotu do rządów parlamentarnych, czy też — rządy absolutne na podstawie § 14.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

(Komunikat urzędowy).

W dniu 13 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej na dalszy czas Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych. Przewodniczył mu Marszałek krajowy hr. St. Badeni, jako wiceprezes członek Wydziału krajowego Dr Władysław Jahl. Obecnymi byli członkowie komisyi pp.: E. Bandrowski, L. Baczewski, R. baron Battaglia, Dr A. Benis, W. Biechoński, St. Ciuchciński, T. Fiedler, J. Franke, A. Gorayski, Dr H. Kolischer, T. Merunowicz, Dr J. Milewski, A. Nawratil, J. Olszewski, W. Ostrowski, B. Pawlewski, Dr T. Rutowski, Dr J. Schoenett, J. Schirmer, A. Sołtyński, Dr W. Stosłowicz, A. Stefanowicz, Dr F. Stefczyk, Dr H. Szarski, W. Szuchiewicz, N. Ulmer, J. Wczelak, Dr A. Zgórski.

Marszałek krajowy, otwierając posiedzenie, przemówił do zebranych, zachęcając ich do pracy tak dla kraju wydatnej, jak popieranie przemysłu i dziękując za przyjęcie udziału w tej pracy. Następnie dokonano wyboru dwóch pierwszych wiceprezesów Komisyi. Przy głosowaniu kartkami zostali wybrani: pp. A. Gorayski i E. Zieleniewski — poczem przystąpiono do wyboru obu komitetów stałych, z których każdy składa się z ośmiu członków pod przewodnictwem wiceprezesa Komisyi, będącego szefem Dep. II. w Wydziale krajowym.

Przy głosowaniu kartkami zostali wybrani: a) do Komitetu szkolnego pp. L. Becker, J. Franke, A. Nawratil, A. Pawłowski, Dr J. Schoenett, A. Sołtyński, A. Stefanowicz i W. Szuchiewicz,

b) do Komitetu przemysłowego pp. br. R. Battaglia, L. Baczewski, W. Biechoński, Dr W. Stosłowicz, N. Ulmer, J. Wczelak, E. Zieleniewski, Dr A. Zgórski.

Dr A. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 50 podań na sumę 2,447.000 K, które są w toku załatwienia, 39 podań na sumę 1,056.000 K., które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 10 podań na sumę 324.000 K, które z wnioskami na udzielenie pożyczek na posiedzenie pełnej Komisyi przygotowano.

W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 9 pożyczek przyznanych na sumę 404.000 K, a 14 promes na sumę 1,273.000 K jest jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 12 grudnia 1908 wynosił okrągło 1,024.000 K. Doliczywszy do tego spodziewane wpływy ze spłat pożyczek w ciągu roku 1909 okrągło 700.000 K i dalszą dotacyę Sejmu na rok 1909 w kwocie 200.000 K, sumuje się stan funduszu przemysłowego po koniec roku 1909 na kwotę 1,924.000 koron. Gdy jednak z promes w obiegu będących, te które prawdopodobnie nie będą zrealizowane wynoszą kwotę 700.000 K, przeto odliczywszy od kwoty 1,924.000 K kwotę 573.000 K promes do zrealizowania i sumę pożyczek przygotowanych w kwocie 324.000 K, pozostaje do dyspozycyi obecnie jeszcze — na rok 1909 kwota około 1,027.000 koron.

Nad sprawozdaniem tem, połączono z poglądami ogólnymi na dalszą akcyę popierania przemysłu przez kraj, rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział pp.: Biechoński, Stesłowicz, Franke, Battaglia, Merunowicz i Schirmer. Z dyskusyi tej wynikało, że co do dalszego postępowania Komisyi w popieraniu przemysłu, nie można stawiać jakichkolwiek ograniczeń i szablonów, że wprawdzie nie należy wyrzekać się udzielania pomocy i milionowym przedsiębiorstwom, **lecz powinno się także ogarnąć przedsiębiorstwa drobne i przemysł rękodzielniczy, a dla tego ostatniego starać się również o tworzenie po większych miastach lokalnych funduszów przemysłowych,** podobnie jak to uczynił Lwów, pomyśleć dalej o organizacyi kas Reifeisenowskich dla drobnych przemysłowców i starać się o zasilenie krajowego funduszu przemysłowego przez skarb państwa. Uwagi te przekazano Komitetowi przemysłowemu do rozważenia i przedstawienia odnośnych wniosków.

Na podstawie referatu radcy Dra A. Zgórskiego w myśl wniosków Komitetu przemysłowego uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu wnioski na udzielenie pożyczek następującym przedsiębiorstwom: fabryce wyrobów metalowych 20.000 K, fabryce maszyn do obróbki drzewa 40,000 K, fabryce wyrobów żelaznych 70.000 K, fabryce ślusarskiej i odlewarni żelaza 60.000 K, pracowni instrumentów muzycznych 4000 K, farbiarni i drukarni płócienek 30.000 K, fabryce musztardy i octu 20.000 K, fabryce pieców kaflowych i doniczek na kwiaty 15.000 koron, **gminie miasta Krakowa 15.000 K, na wybudowanie warsztatu związkowego celem dostarczania siły motorowej tamtejszemu Towarzystwu stolarzy** pod warunkiem, że Urząd popierania przemysłu przy Ministerstwie robót publicznych dostarczy potrzebnych maszyn roboczych przynajmniej tej samej wartości jak pożyczka krajowa.

Następnie radca A. Nawratil zdawał sprawę z wizytacyi krajowej szkoły szewskiej w Kołomyi, podnosząc jej zalety organizacyjne i dobre prowadzenie nauki; dalej zaś z lustracyi odbytych w ostatnich czasach trzech majsterskich kursów dla szewców, kursu dla młynarzy, kursu dla przemysłowców gospodnio-szynkarskich i kursu fryzyerskiego we Lwowie, stwierdzając ich pożyteczność i dobre wyniki nauki. Mniej dobrze przedstawiały się lustrowane przez sprawozdawcę kursy murarski, blacharski i hafciarstwa maszynowego, które były urządzone przez Instytut dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusya. Wynikiem jej było uznanie konieczności zwołania konferencyi przedstawicieli tych wszystkich władz i instytucyi, które się urządzaniem kursów zawodowych zajmują, a to w celu ustalenia zakresu i programu takich kursów.

Radca A. Stefanowicz zdawał sprawę z wizytacyi krajowej szkoły stolarskiej w Stanisławowie, gdzie znaczna liczba uczniów i bardzo dobre wyniki nauki świadczą o starannem prowadzeniu zakładu. Podniósł przytem, że z uwagi na nawą ustawę przemysłową okaże się potrzeba pewnych zmian w organizacyi zakładu, a bardzo pożądanem byłoby połączenie z nim szkoły przemysłowej uzupełniającej o kierunku zawodowym dla uczniów przemysłów budowlanych. Referent wspomniał wreszcie z uznaniem o współdziałaniu Stowarzyszenia św. Józefa ze szkołą w utrzymywaniu uczniów, pozbawionych środków do życia. W dalszym ciągu zdawał radca Stefanowicz sprawę z wizytacyi szkoły zabawkarskiej w Jaworowie, zaznaczając wydatność i należyty porządek w pracy warsztatowej i postępy w całym rozwoju tego zakładu, z wizytacyi szkoły koronkarskiej w Zakopanem, gdzie emulacya wpływa na podnoszenie poziomu nauki i z centralnego kursu koszykarskiego we Lwowie, w którym zarówno nauki koszykarzy jak i urządzony ostatniemi czasy kurs dla kobiet w zakresie koszykarstwa galanteryjnego rozwijają się coraz piękniej.

Referent K. Łoziński zdawał sprawę z lustracyi kontrolnych dokonanych w zakładach przemysłowych, które korzystają z pożyczek funduszu przemysłowego, a mianowicie: 1) fabryki pierników i suchych pieczywek Gurgula w Jarosławiu, 2) fabryki wyrobów papierowych Potaschmana, 3) fabryki maszyn i pilników Bartików w Tarnowie, 4) fabryki tłuszczu roślinnego Vogla w Jarosławiu, 5) fabryki pończoch Landaua w Jarosławiu, 6) tkalni mechanicznej Czeczowiczków w Andrychowie, 7) fabryki papieru Romaszka w Wadowicach, 8) fabryki zapałek Lipschütza w Skolem, 9) fabryki zapałek Lipschütza w Stryju, 10) fabryki zapałek Adlersberga w Bolechowie, i 12) garbarni Frischa w Bolechowie.

Sekretarz J. Starkel wniósł sprawę rozdziału stałych wizytacyi szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych z ramienia Komisyi i Wydziału krajowego pomiędzy członków komisyi.

Z uwagi, że ostateczne uregulowanie wizytacyi zawisłem jest od porozumienia się z członkami Komisyi, ile skłonni są do przyjęcia i spełniania obowiązku wizytatorów, a wszyscy członkowie Komisyi nie są na posiedzeniu obecni — przekazano sprawę Komitetowi szkolnemu, — ażeby się we właściwy sposób zniósł z członkami Komisyi i gotowy rozdział wizytacyi Wydziałowi kraj. przedstawił.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Tak brzmi urzędowy komunikat. Jest on aż nazbyt suchy i „urzędowo“ bezbarwny, iżby można wysnuć z niego pewne wnioski co do rezultatów całej akcyi komisyi dla spraw przemysłowych. Uderza przedewszystkiem, że nie wyjawia on ani słówkiem, jaki był rezultat lustracyi przedsiębiorstw przemysłowych, którym udzielono pożyczek z funduszu przemysłowego. Nie chcemy przypuszczać, iż dziwna ta wstrzemięźliwość spowodowana została głównie tą okolicznością, że większość zlustrowanych przedsiębiorstw należy do — Żydów. **Kraj atoli ma prawo żądać dokładnych informacyi, jakie owoce wydają udzielane większym przedsiębiorstwom pożyczki,** — jaka z nich korzyść płynie dla ludności krajowej!! Jeżeli w komunikacie wyjawiono nam dokładnie strony dodatnie i ujemne kursów i szkół rękodzielniczych — to trudno zrozumieć, dlaczego z taką samą otwartością nie ogłasza się spostrzeżeń, poczynionych w zakładach przemysłowych. Społeczeństwo nasze musi się wreszcie dowiedzieć, w jaki sposób zasilani pożyczkami z funduszu przemysłowego odwzajemniają się za tę pomoc; w jaki sposób zużywają te pożyczki zwłaszcza przemysłowcy Żydzi? Ogólne zainteresowanie budzi zwłaszcza wielkie przedsiębiostwo braci Czeczowiczków w Andrychowie, ze względu na bardzo ujemne dla tego przedsiębiorstwa relacye prywatne. Zwracamy się też do Komisyi przemysłowej z usilnem żądaniem, ażeby jak najrychlej ogłosiła **szczegółowy wynik lustracyi w tej właśnie fabryce.** Jeśli tego nie uczyni naraża się na podejrzenie, że nie ma odwagi wyjaśnić całej prawdy i faktycznego stanu rzeczy.

Komu potrzebna jest III Duma?

Komu potrzebna jest III Duma? Oto pytynie, w którem streszcza się obecnie cały tragizm położenia narodu rosyjskiego i wszystkich ludów, przykutych do jarzma caratu. Istnieje w Rosyi „parlament“, który miał „utrwalić“ konstytucyę, obowiązuje de nomine niecofnięty manifest październikowy, zawierający wszystkie gwarancye wolności obywatelskiej — a w rzeczywistości bezprawie i samowola biurokracyi, ucisk i najpotworniejsze gwałty, święcą obecnie większe „tryumfy“, niż w czasach przedkonstytucyjnych. Czy Duma zrealizowała i „utrwaliła“ choć jedną z swobód, obiecanych w manifeście konstytucyjnym? Czy ukróciła choć jedno bezprawie, czy odwróciła choć jeden gwałt, grożący obywatelom państwa rosyjskiego? Czy choć w czemkolwiek przyczyniła się do ochrony praw ludności przed samowolą wszechwładnej do dziś biurokracyi? Niestety na wszystkie te pytania można odpowiedzieć jedynie przecząco... Optymiści, ktorych nie brak nie tylko wśród październikowców, ale i wśród opozycyonistów — pocieszają się jednak, że III Duma ma już przez to wielką zasługę, że... istnieje, że „utrwala“ w ten sposób samą „ideę przedstawicielstwa narodowego“ w Rosyi... Ten wzgląd przesądza także po części o taktyce obecnej większości parlamentarnej... Aby „uchronić“ Dumę, spełnia ona każdy rozkaz rządu, staje się wprost powolnem narzędziem w jego rękach... Czy jednakże tego rodzaju rola III Dumy „utrwala“ rzeczywiście ideę przedstawicielstwa na-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

2)

— Doprawdy? sądzisz więc, że nasza dzieweczka sprzyja tak bardzo młodemu Lowel?

— Zbliżyli się z sobą tych wakacyi, na letniem mieszkaniu, i zdaje mi się, że Marta bardzo się do niego przywiązała.

— Czy tak? A to tem lepiej, mówił stary Chauwain, zacierając ręce, małżeństwo z miłości to najlepszy interes. Nieprawdaż matko? No a teraz uciekam i zostawiam cię z panią Lowel, która tu niebawem nadejdzie. Powiedz jej sama wszystko, kobietom to jakoś łatwiej się porozumieć.

I nie dając żonie czasu na wymówienie się od tej nieprzyjemnej misyi, pocałował ją w czoło i wymknął się do swego pokoju, a stamtąd na miasto. Po jego wyjściu pani Chauwain zamyśliła się głęboko.

— O gdyby tylko pani Lowel nie zraziła się tą wiadomością — westchnęła w myśli. Próżno się jednak było nad tem zastanawiać. Tymczasem Urszula wtargnęła hałaśliwie do pokoju, a zdawała się być tak wzruszoną, że pani Chauwain zagadnęła ją:

— Co ci jest Urszulo? blada jesteś, jak twój biały czepiec.

Wspomnieliśmy już, że Urszula nosiła się po wiejsku, miała więc na głowie biały krochmalny czepiec, taki, jakie noszą w departamencie Wozgijskim.

— Proszę pani, już są! — mówiła bez tchu prawie.

— Cóż takiego? O czem mówisz Urszulo?

— Bilety, proszę pani, bilety na loteryę, przyniósł je co tylko chłopak z kantoru wymiany.

Mówiąc to podawała pani Chauwain dużą kopertę, wypchaną papierami, a gdy ją otworzono, wieśniaczka spytała z niepokojem.

— Proszę pani, a czy jest tu i mój bilet?

— Naturalnie, że jest, skoroś posłała swoje 20 franków, musiano go tu włożyć razem z naszymi. Widzisz, mam ich tu cztery, jeden dla mnie, drugi dla pana, trzeci dla panienki...

— A ten czwarty to będzie mój?

— A właśnie, oto go masz.

Ale Urszula nie śmiała prawie dotknąć spracowanymi palcami cudotwórczego papieru, który obiecywał jej złote góry.

— Przepraszam panią, żem tak śmiała, ale gdyby go pani zechciała schować u siebie, aby mi się gdzie w kuchni nie zatracił.

— Ależ bardzo chętnie, moja dobra Urszulo, zepnę go szpilką razem z naszymi, a będzie leżał na wierzchu, abyś go mogła poznać, zresztą zapisz sobie numer.

— Pani wie przecie, że nie umiem czytać, ani pisać. Ale będę sobie pamiętać, że leży na wierzchu, to się i nie omylę.

— Zamknę bilety pod klucz w mojej szafie, a gdy przyjdzie dzień losowania, kupimy sobie listę i zobaczymy, czy które z nas nie wygrało.

— O, proszę pani! wygrać tam można milion, tak mi mówiła przekupka owoców. Wszyscy na targu mówili dziś tylko o tem. Milion to wielkie pieniądze, proszę pani.

— Tak jest Urszulo, to największa wygrana na rosyjsko-chińskiej loteryi.

— Ale nikt nie wie, czy ją wyciągnie, a tymczasem wydać trzeba 20 franków, które się miało w kieszeni. Nie kupiłabym nigdy tego biletu, gdyby nie kucharka z pierwszego piętra, wie pani, ta wysoka Wirginia, jak mi zaczęła gadać a opowiadać cuda, tak się i dałam namówić. A czy to dobry bilet, proszę pani?

— Wszystkie bilety są równe, a niewiadomo, który przyniesie szczęście.

— Gdyby tak wygrać przynajmniej 100 franków, to przecie także ładny grosz — mówiła Urszula. — Umiem ja rachować, choć liter nie znam i wiem, że 100 franków to już pięć razy tyle co 20 franków, toby mi się już wróciło to, co wydałam na bilet. Jak pani myśli, czy wygram ja choć sto franków?

— Może, może — mówiła z roztargnieniem, spinając szpilką wszystkie bilety i kładąc je do szafy z bielizną, na stosie koszul dziennych, związanych różową wstążką.

A teraz dodała innym już tonem — dosyć tego gadania o loteryi, pomyśl o herbacie, bo pani Lowel za chwilę nadejdzie.

W tej chwili Marta wbiegła do pokoju wołając:

— Idzie już pani Lowel! widziałam ją przez okno, a i pan Jerzy jest z nią. Przy tych ostatnich słowach Marta zarumieniła się po białka oczu, matka jej przeciwnie pobladła lekko.

— Mój Boże, a ja jeszcze nieubrana! Urszulo wprowadzisz panią Lowel do salonu i przeprosisz ją że, żem jeszcze nie gotowa. Powiedz żeby była łaskawa trochę zaczekać i że zaraz nadejdę.

— Mamusiu! możebym ja mogła — wtrąciła nieśmiało Marta.

— Nie, nie moje dziecko, idź lepiej do kuchni i przygotuj wszystko do herbaty z pomocą Urszuli, sama cię później zawołam.

— Tylko mamo! nie baw się z tem długo — prosiła Marta i wyfrunęła z pokoju zwinna jak ptaszek.

Marta liczyła wówczas lat 19, ale wyglądała o wiele młodziej jeszcze, Drobna, szczupła, wiotka, figurkę miała tak wciętą, że można by ją objąć dwoma rękami, a delikatna jej twarzyczka rozświecona była parą wielkich szafirowych oczu, przysłoniętych długiemi rzęsami. Szkarłatne usteczka rozchylały się w uśmiechu jak kwiat na wpół rozwinięty, a dokoła białego czoła wiły się jasne włosy, tworząc złocistą aureolę, jak na świętych obrazkach. Urszula wypiastowała ją kiedyś i kochała jak własne dziecko, to też gdy się obie znalazły w kuchni, Marta szczebiotała swobodnie, służąca zaś dorzucała swoje uwagi z poufałością do jakiej upoważniała ją długoletnia służba w domu państwa Chauwain.

— To już pewno przychodzą dziś do ciebie w swaty — mówiła wieśniaczka.

— Skądże to wiesz Urszulo? — pytała niepewnie Marta.

— Wystroili się oboje, pani Lowel ma białe rękawiczki, a panu Jerzemu to już z oczu patrzy, że się za tobą ogląda.

— Jakaś ty dobra Urszulo i jak ja ciebie kocham — zawołała dziewczyna, obejmując rękami szyję swej piastunki i całując ją w oba policzki.

— Kochasz ty nie mnie ale swego pana Jerzego — broniła się żartobliwie Urszula.

— Czy go kocham? O Boże! czy go kocham?

Tyle tylko zdolna była powiedzieć, a odwróciwszy się otarła nieznacznie łzę, zawisłą na płowych rzęsach, przyczem dziecinne jej usteczka ściągnęły się nagle dziwnie boleśnie, a w szafirowych oczach zamigotało coś nakształt trwożnego niepokoju. — W tej chwili zabrzmiał w kuchni dzwonek, Urszula i Marta drgnęły obie, tak, że jedna rozlała kipiątek przygotowany do herbaty, druga rozsypała piramidę ułożonych ciastek — Urszula wybiegła i powróciła po chwili mówiąc:

— To pani woła panienkę do salonu. Idź, idź robaku, nie masz się czego lękać — dodała, widząc zmieszanie w oczach Marty. — Twój pan Jerzy czeka już na ciebie.

Marta nabrała odwagi i weszła do salonu, gdzie pani Lowel wraz z synem zabawiana była uprzejmie przez panią Chauwain. Po kilku ogólnikowych frazesach zamienionych z matką Jerzego, Marta usiadła obok młodego człowieka, który skorzystał z tej sposobności, dla rzucenia jej poufnie paru słów.

— Mama się zgadza — szepnął z cicha — przyśliśmy dziś tu, aby prosić o twoją rękę.

— Więc niema już żadnej przeszkody?

— Najmniejszej, ale co ci jest?

Marta przycisnęła rękę do serca i oparła się nagle o poręcz krzesła z twarzą tak bladą, że Jerzy obawiał się, że za chwilę zemdleje. Na szczęście obie panie zajęte rozmową nie zauważyły tego.

— Nic to nic! wyjąkała cicho dziewczyna, przychodząc do siebie. — Posłuchaj Jerzy muszę się z tobą widzieć, powiedzieć ci parę słów. Postaraj się wyjść trochę wcześniej, czekać będę na ciebie w przedpokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rodowego w Rosyi? Na to skomplikowane a tak palące dla życia rosyjskiego pytanie daje odpowiedź jeden z najwybitniejszych mężów współczesnej Rosyi, członek stronnictwa „Odrodzenia pokojowego“, profesor ks. Eug. Trubeckij. Na szpaltach swego „Mosk. Jeżeniedielnika“ dochodzi do wniosku, że polityka III Dumy ma jedno tylko hasło: utrzymanie u steru rządów Stołypina, a dalej tak pisze:

„Czy nie byłby czas nareszcie postawić pytanie, co mamy w p. Stołypinie i na co nam potrzebna Duma? Co stracimy, jeżeli zamiast dzisiejszego „lewego“ premiera dostaniemy „prawego“? Absolutnie nic, gdyż, po pierwsze, dalej jak zakaz rozpraw nad literą „jat“ i nad karą śmierci bez sądu i tak pójść nie można nawet przy „prawym“ premierze. A po drugie „prawe“ ministeryum będzie posiadało pewną cenną wyższość. Przedewszystkiem będzie to ministeryum **otwarte**. Będzie nazywało rzeczy po imieniu; wykorzeniając manifest z dnia 30 października, nie będzie mówiło, że wprowadza go w życie; przywracając w kraju porządek „iście perski“, nie będzie twierdziło, że to „porządek prawny“.

Inny wzgląd za ministeryum „prawem“ tkwi w tem: ponieważ Stołypin jest „lewy“, przeto zmuszony jest wiecznie ustępować „prawym“ i demonstrować swoją „prawość“. Lecz wyobraźmy sobie w roli prezesa ministrów pp. Durnowo, Hurkę, Dra Dubrowina lub gen. Dumbadze: ponieważ więcej prawicowych ludzi już niema, przeto nie będą potrzebowali cośkolwiek ustępować lub demonstrować przed kimkolwiek. Dlatego też w praktyce „prawe“ ministeryum może okazać sie daleko liberalniejszem od ministeryum Stołypina.

„Czy można się obawiać, aby ministeryum prawicy rozpędziło III Dumę? Bynajmniej! Przedewszystkiem Duma, która milczy wobec czynów Lachowa i Dumbadzego, może się poczytywać za dostatecznie utrwaloną. Taką Dumę będzie szczędziło każde ministeryum, taka Duma będzie skarbem dla każdego prezesa gabinetu. Żadnej przykrości spodziewać się po niej nie można, a dla stosunków międzynarodowych wygoda z niej nielada. Potakiwanie, którem wita każde oświadczenie rządu, wytwarza dla rządu pewien urok za granicą. Wogóle możemy być spokojni o III Dumę. Może się przydać nietylko do wysławiania, ale również do nagany tych ministrów i innych urzędników nieodpowiedzialnych, których postanowiono usunąć. Teraz nawet i w Persyi wkrótce zrozumieją, że medżilis może być pożyteczny... dla wyrażenia oburzenia narodu dygnitarzom państwowym podczas, lub w przeddzień ich upadku! Boć przecie w Persyi rosyjskie porządki konstytucyjne studyowano bardzo uważnie! Trzecia Duma jest pożyteczną i nawet niezbędną z punktu widzenia rządowego. Lecz z punktu widzenia narodowego zachodzi wielka wątpliwość, **czy potrzebnem jest zebranie, które mówi „tak“ na wszystko, czego chce rząd.** Jeżeli ministeryum Stołypina potrzenem jest tylko dlatego, że Stołypin „strzeże Dumę“, to na co nam potrzebna trzecia Duma? Czyżby tylko dlatego, aby „strzedz ministeryum Stołypina“?

„Czem właściwie Duma w teraźniejszem składzie swoim może nas obdarzyć takiem, czegobyśmy nie otrzymali od ministeryum? Zniesienie autonomii uniwersyteckiej, prawo przeciwko prasie, prawo o dyktatorach powiatowych, prawo o tykalności osób, prawo o stanach wyjątkowych, wszystkie te i inne perły prawodawstwa naszego mogą być szybciej i łatwiej wydane i wykonane bez spółudziału Dumy.

„Jeżeli Duma nie da dowodów samodzielności, to będzie nietylko bezużyteczna, ale **wręcz szkodliwa**, ponieważ, uświęcając swoją zgodą wszelkie zarządzenia prawodawcze władzy, umożliwia rządowi przenoszenie z siebie na Dumę ciężkiej odpowiedzialności. Stokróć lepiej będzie dla przedstawicielstwa narodowego, jeżeli takie prawa wejdą w wykonanie bez jej sankcyi.

„Powinniśmy zatroskać się o to — kończy prof. Trubeckij — aby nie zniesławić samej idei przedstawicielstwa narodowego i urok jego zachować dla przyszłości. Tylko w tem znaczeniu powinniśmy ochraniać Dumę. Powinniśmy strzedz jej czystości, unikając zarówno służalstwa, jak demagogii“.

Tak ocenia rolę III Dumy nie żaden radykalny demagog, lecz jeden z światlejszych mężów współczesnej Rosyi, znany z swych umiarkowanych przekonań... A słowa jego dają istotnie tragiczną odpowiedź na postawione w nagłówku pytanie... Taki parlament, jak III Duma potrzebny jest nie narodowi rosyjskiemu i nie Rosyi, lecz jedynie zdeprawowanej biurokracyi rosyjskiej, bo utrwala on nie konstytucyę i ustrój praworządny w państwie, lecz samowolę i bezprawie rządów czynowniczych...

Korespondencye.

Paryż 13 grudnia.

(Egzotyczny gość. Napoleon amerykański. Castro w Paryżu. Sprawa pani Steinheil. Zwycięstwo Clemenceau).

Bardzo egzotycznego gościa posiada obecnie Paryż w swoich murach. Jest to osławiony prezydent, a raczej dyktator **wenezuelańskiej** republiki, który opuścił swój kraj na jakiś czas, aby zasięgnąć porady lekarskiej u Europejczyków.

Dziwna karyera tego człowieka i stanowisko jakie zajmuje w Ameryce południowej, robią go istotnie ciekawą postacią. Don Cipriano Castro jest mestycem, mieszańcem Indyjanki i Hiszpana, a urodził się w Andach, gdzie jego ojciec posiadał mały folwarczek. Wykształcenia nie odebrał żadnego, ale w 20 roku życia przybrał tytuł „doktora“, w Wenezueli koniecznie potrzebny dla odegrania roli politycznej. -- Mianowawszy siebie „doktorem“, rozpoczął Castro agitacyę wśród Indyan i mieszańców andyjskich i wkrótce stał się głównym szermierzem ich rewindykacyi przeciwko „białym“. W roku 1899 był już prezydentem Stanu Tachira — gdyż i Wenezuela na wzór swojej wielkiej północnej sąsiadki, dzieli się także na autonomiczne Stany. W rok potem stanął na czele rewolucyi przeciwko ówczesnemu prezydentowi Audrade, przedstawicielowi białych i zebrawszy hordę dzikich Indyan i mestyców, zdobył stolicę i dyktaturę. Audrade uciekając, zabrał z sobą nawet meble z pałacu prezydenckiego zwanego szumnie kapitolem, — i wszystkie papiery urzędowe republiki. Castro rozpoczął z nim układy i wykupił archiwum za 300.000 franków; było mu ono potrzebne także dla tego, aby mieć broń przeciwko rozmaitym kapitalistom wenezuelańskim, których pod najrozmaitszymi pozorami skazywał na olbrzymie kontrybucye. W ten sposób przyszedł do olbrzymiego majątku, ma bowiem obecnie 5 milionów franków dochodu rocznego! Jego rządy, to jedno pasmo najsroższych okrucieństw i najśmieszniejszych awantur politycznych. Każdy opór tłumił strasznemi rzeziami, a opozycyonistów przyprowadzał do porządku konfiskatami. Gdy mu się w stolicy podobał jaki dom, po prostu wprowadzał się tam z całą rodziną, właściciela wyrzucał, a obdarty z mienia obywatel musiał się uważać za szczęśliwego, że go nie zamordowano. Przytem Castro był codziennie pijany i wyroki śmierci spełniał własnoręcznie. Przyprowadzano straceńców do jego pokoju, a on ich zabijał strzałami z rewolweru. Sam nazywał siebie skromnie Napoleonem Ameryki, — podczas gdy wierni poddani przezwali go małpą andyjską, który to przydomek jest zupełnie usprawiedliwiony powierzchownością Castra. Jest on mały, oliwkowy, gęsto zarośnięty z zupełnie małpim wyrazem twarzy.

Ten bohater gór wenezuelskich, jest politykiem niezmiernie energicznym. Słynne są jego zatargi prawie z wszystkiemi państwami europejskiemi, — a i teraz flota **holenderska** manewruje wzdłuż brzegów wenezuelskich, i bardzo być może, że zbombarduje jedno z miast przybrzeżnych. Pokłócił się również Castro z Francyą, głównie z tego powodu, ponieważ nie chciał płacić procentów od pożyczki zaciągniętej u francuskich kapitalistów.

To też w świecie politycznym wywołała pewną senzacyę wiadomość, że Castro jedzie do Europy na statku francuskim i ma zamiar przebyć zimę we Francyi... Bo też wogóle jest dziwnem, że mocarstwa tolerują dotychczas tego na pół dzikiego kacyka, który sądząc, że żadne państwo europejskie nie zechce urządzać wyprawy w głąb kraju, z klimatem tak zgubnym dla Europejczyków, pozwala sobie na nieprzyzwoite awantury w stosunkach zagranicznych. Że go tolerują właśni rodacy — to już jest ich specyalny smak; zdaje się jednak, że społeczeństwo wenezuelańskie wytworzone z mieszaniny Murzynów, Indyan i Hiszpanów — nie stoi wiele wyżej od mieszkańców wyspy Haiti, którzy jednak niedawno swego prezydenta bardzo podobnego do Castra sromotnie wypędzili...

Castro przypłynął zatem do Europy i zatrzymał się najpierw w porcie hiszpańskim Santander, gdzie go władze hiszpańskie podejmowały bardzo uroczyście. Biskup, komendant miasta, najwyżsi urzędnicy w mundurach, przybyli na pokład statku, aby powitać dyktatora, który na wszystkie przemówienia odpowiadał niechętnem mruknięciem, i nie zdjął nawet kapelusza z głowy. Z Santanderu popłynął do Bordeaux, gdzie go już przyjęli nie urzędnicy republiki, ale reporterzy i konsulowie wenezuelańscy, którzy się tam zjechali z całego świata. Podobno nikt nigdzie nie widział takiego zgromadzenia operetkowych dyplomatów, jak w porcie Bordeaux Pauillae, gdzie konsulowie witali swego pryncypała...

Rząd francuski miał z początku zamiar wydalić Castra z granic Rzeczypospolitej — widocznie jednak dyktator poczynił jakieś przyrzeczenia, bo pozwolono mu wyjechać do Paryża, gdzie ma się poddać radykalnej kuracyi. Wskutek nadużywania napojów alkoholowych dostał Castro choroby nerkowej, którą pielęgnuje przy pomocy aż czterech lekarzy wenezuelańskich, towarzyszących mu w podróży. Reporterzy, którzy go obserwowali w wagonie restauracyjnym pociągu pospiesznego jadącego z Bordeaux do Paryża, spostrzegli jednak, że chory dyktator wypił przy obiedzie dwie butelki wina, pół flaszki koniaku i kilka kieliszków rozmaitych likierów. Jak na chorego porcya to rzeczywiście poważna.

Castro z żoną, noszącą oryginalne imię Zoilli, córką i orszakiem złożonym z 10 osób zatrzymał się w hotelu na wybrzeżu Orsay, niedaleko ministerstwa spraw zagranicznych, i ma tam rozpocząć układy z rządem francuskim. Cała prasa francuska opisuje ze wszystkimi szczegółami jego przyjazd i dyktator stał się człowiekiem dnia, o którym piszą już daleko więcej, niźli nawet o pani Steinheilowej.

* * *

Sprawa tej zakłamanej histeryczki postępuje zresztą bardzo wolno. Steinheilowa powróciła do swej pierwszej wersyi o trzech czarnych bandytach i rudej kobiecie i znowu opowiada nadzwyczajne legendy o owej fatalnej nocy. Tak się powikłała w swoich kłamstwach, że sama już nie umie połapać się w tym labiryncie fałszów i wymysłów. Nowy sędzia śledczy prowadzi dochodzenia bardzo systematycznie i według tutejszego zwyczaju pod czujnem okiem prasy. W każdym razie po wyczerpaniu skandalicznych szczegółów z życia pani Steinhei, interes „sprawy zaułka Rousin“ osłabł, i tylko Angielki zbierają liście i gałęzie z ogrodu pięknej zbrodniarki...

W świecie politycznym nastąpiło pewne uspokojenie po wielkiej dyskusyi marynarskiej przeprowadzonej w Izbie z powodu nagłego odwołania z komendy floty morza śródziemnego admirała Germinet. Admirał w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że okręty wojenne francuskie mają zaledwie połowę potrzebnych zapasów węgla i amunicyi, tak że w razie wojny nie mogłyby dłużej utrzymać się na pełnem morzu jak przez tydzień. Te rewelacye wywołały wielką wrzawę w prasie, rząd wziął bardzo do serca niedyskrecyę admirała i rada ministrów postanowiła odwołać go z komendy. Ta sama kara była przedmiotem interpelacyi i burzliwej dyskusyi w parlamencie, która jednak skończyła się zwycięstwem rządu. Dzień upadku p. Clemenceau jeszcze nie nadszedł, — jeszcze burżuazya radykalna zanadto ufa jego „żelaznej“ energii i jego zręczności. On też w istocie jest duszą całego rządu, a ponieważ otoczył się typowęmi miernotami, rządzi faktycznie sam niemal po dyktatorsku. W każdym razie gorszym od Combesa nie jest, — a gdyby upadł byłaby możliwą znowu ohydna masońsko-żydowska kombinacya Combes-Pelleton, którą już raz Francyę zaprowadziła nad brzeg przepaści...

Nasze nauczycielstwo ludowe.

Z kół nauczycieli ludowych otrzymaliśmy przed kilku dniami obszerniejsze pismo, którego autor skarży się gorzko na liczebną przewagę **nauczycielek** w naszej armii nauczycielskiej. Pisma tego nie publikujemy, jakkolwiek zawiera niejedną uwagę trafną — a wstrzymujemy się od tego głównie z tej przyczyny, ażeby nie wnosić do kół nauczycielskich nowego fermentu wewnętrznych rozterek i „drażliwych kwestyi“. Jeżeli bowiem nauczycielstwo nasze pragnie wyzwolić się z disiejszego swego zawsze jeszcze bardzo ciężkiego i smutnego położenia, zwłaszcza pod względem materyalnym i społecznym i wywalczyć sobie znośną dolę, potrzebną mu jest do tego jaknajściślejsza jednośc wewnętrzna, skupienie wszystkich sił do wspólnej walki.

Wielki obecnie napływ kobiet do stanu nauczycielskiego jest zresztą jedynie naturalnym wynikiem opłakanych stosunków społecznych i ekonomicznych, a więc objawem, z którym trudno walczyć środkami sztucznemi. Dopóki nie pomnoży się u nas liczba źródeł i sposobności zarobkowych, dopóki nie podniesie się ogólny dobrobyt społeczeństwa anormalne stosunki w naszym stanie nauczycielskim nie zmienią się na lepsze.

Zamieszczony przez nas przed kilku dniami za „Głosem nauczycielskim“ artykuł o rozwoju płac nauczycielskich w kraju naszym na mocy ostatniej uchwały sejmowej, wykazywał dosadnie, iż polepszenie bytu naszego nauczycielstwa jest tak małe i nieznaczne iż absolutnie nie może usunąć wśród nich niezadowolenia, nie może być uważane za — chociażby tylko w przybliżeniu wystarczające. Potrzeba więc będzie w tym kierunku dalszych starań i zabiegów, aby doprowadzić do stanu możliwie znośnego. Nasza reprezentacya w Wiedniu musi się starać o przyznanie Galicyi nowych wydatnych źródeł dochodu, ażeby kraj nasz mógł łożyć większe kwoty na uposażenie posad nauczycielskich, na **ogólne podniesienie tego stanu**, tak ważnego dla całego rozwoju naszego społeczeństwa. Dopóki bowiem nauczycielstwo nasze nie będzie uwolnione od przygniatających je trosk codziennych, dopóki jak dotychczas jego większość o głodzie i chłodzie zmuszona będzie spełniać swoje ciężkie obowiązki zawodowe, nie można się spodziewać donioślejszych rezultatów pracy nad oświatą ludu, dopóty w tej dziedzinie panować będą stosunki niegodne społeczeństwa pragnącego rozwijać się normalnie pod względem kulturalnym i ekonomicznym.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, którego organem jest nasze pismo, za jeden z głównych programowych postulatów swoich uważa **wywalczenie lepszej doli dla tych, którzy kształcić mają naszą młodzież** i przygotować ją do obowiązków życiowych i obywatelskich. Dążyć też zawsze będziemy do tego celu z całą energią, bezustannie przypominać będziemy społeczeństwu i kołom miarodajnym ten ciążący na nich **obowiązek**. Nauczycieli naszych po wsiach i miastach należy materyalnie wyposażyć tak, ażeby nietylko bez troski o jutro mogli oddawać się swoim obowiązkom zawodowym, lecz także brać czynny udział w pracy społecznej dla dobra ogółu.

Także inne stronnictwa „demokratyczne“ w naszym kraju głoszą, że dążą do tego celu. Jakim atoli jest rezultat dotychczasowych ich zabiegów w tym kierunku, świadczą właśnie przytoczone przez nas przed kilku dniami **cyfry**. I w tej bezowocności ich działania nie ma nic dziwnego! Stronnictwa te są zbyt zależne od pomocy żydowskiej, ażeby mogły energiczniej zabrać się do uzdrowienia stosunków naszych w kierunku, niezgodnym z interesami żydowstwa. Jasną zaś chyba rzeczą jest, że Żydzi w naszym kraju nie pragną podniesienia się ogólnej oświaty wśród ludu polskiego, że pragną, ażeby w tej dziedzinie panowały i nadal dzisiejsze anormalne stosunki. Nauczyciele więc, którzy z tej strony spodziewają się wyzwolenia z dzisiejszej niedoli, mogą być przekonani, że doczekają się jedynie — **nowych zawodów**.

Kronika podgórska.

VII.

Od pewnego czasu dążą nasi wielkorządcy do obdarzenia nas **wodociągami**. My atoli nauczeni długoletniem smutnem doświadczeniem, że wszelkie inwestycye przez tych wielkorządców u nas zaprowadzane, tylko szkodę miastu przynoszą, patrzymy z obawą na te ich zachcianki, nie poczytując ich za krok do poprawy stosunków miejscowych, lecz za nową wiwisekcyę funduszów gminnych i naszych kieszeni. Słychać niemal ogólny głuchy pomruk niechęci, przeciw tej nowości. Czy słuszny? rozpatrzmy się bliżej, gdyż to sprawa ważna i nie godzi się jej milczeniem pominąć, ani lekkomyślnie traktować.

Zastanówmy się raczej nad tem, czy wodociągi są nam **potrzebne**, jakie **ciężary** spadną z ich zaprowadzeniem na właścicieli domów i jaki stąd wyniknie skutek na **rozwój miasta**.

Pytanie, czy już dzisiaj zachodzi konieczna potrzeba zaprowadzania u nas wodociągów?

Uwzględniając stosunki miejscowe musimy nabyć przekonania, że jakkolwiek kiedyś może już za lat kilkanaście, gdy powstanie nowe miasto Podgórze, na gruntach Zabłocia i pod Ludwinowem zajdzie prawdopodobnie potrzeba wodociągów w tem nowem Podgórzu; obecnie nie są one nam potrzebne.

Zwolennicy takiej inwestycyi utrzymują, że ponieważ **Kraków** posiada wodociągi, więc je także i Podgórze mieć powinno, a jeden z tych panów powtarzając powyższe zdanie, dodał jeszcze drugi argument, że poszukując w okolicznych wsiach wody do zaprowadzić się mających wodociągów, wywiercił już — trzy dziury. Wprawdzie w jednej z nich jest wody tylko mało, lecz za to ani w drugiej, ani w trzeciej wody wcale nie ma. Z uwagi jednak, że te dziury pochłonęły już grube sumy, podobno 15 tysięcy koron, należy według zdania tegoż pana, dodać jeszcze coś, wiercić dalsze dziury, dopóki się wody nie znajdzie i zbudować wodociągi. Szkoda tylko, iż ów pan „z dziurami“ zapomniał, że to „coś“, to miliony, których jeszcze nie mamy, które dopiero pożyczyć i z wielkiemi procentami przez długie lata spłacać będziemy musieli i my i dzieci i wnuczki i prawnuczki nasze...

Okoliczność, że Kraków posiada wodociągi, nie jest jeszcze dostatecznym powodem, aby je także i Podgórze mieć musiało. Pod tym względem stosunki w Krakowie i w Podgórzu są tak różne, że miarą krakowską nie można mierzyć Podgórza.

Kraków, to miasto starożytne, którego początki giną w pomroce dziejowej. Nie odznaczał się on w dawnych wiekach bynajmniej schludnością. Wylewanie brudnej wody na rynek i na ulice, było tu w zwyczaju. O wywożeniu śmieci i błota za miasto, nie pomyślano. Stan ten trwał całe wieki. Dopiero w 1373 roku znajdujemy pierwsze rozporządzenie o wywożeniu błota z rynku i zakaz wylewania wody z okien na rynek i na ulice. Dalej istniały w Krakowie 72 kościoły, a naokoło każdego kościoła cmentarz. Były więc w mieście Krakowie 72 cmentarze katolickie, a nadto jeszcze cmentarz żydowski. Grzebanie umarłych w mieście Krakowie ustało dopiero w 1801 roku. Nie znano dawniej wozów talardowskich, ani też nie posiadał Kraków cementowanych dołów kloacznych. Wykopywano na podwórzu zwykły głęboki dół na wszelkiego rodzaju nieczystości, a skoro dół się zapełnił, nakrywano go ziemią i wykopywano obok niego dół drugi w tym samym celu i t. d.

Z powyższego nie trudno się domyśleć, jak zanieczyszczonym jest grunt na którym Kraków stoi. Woda, która przez taki grunt do studzien przenika, musi być przesycona trującą zgnilizną. Kraków przeto ratując się od zatrucia wodą własną, musiał szukać wody obcej. Kraków zbudował wodociągi — ponieważ je zbudować musiał. — Wodociągi są dla Krakowa koniecznie potrzebne, są one dla Krakowa kwestyą zdrowia i życia, są one dla Krakowa dobrodziejstwem, choćby mu tylko filtrowanej wiślanej wody dostarczały.

Zupełnie inne, wręcz przeciwne stosunki panują w Podgórzu. Podgórze, niedawno jeszcze mała, na pół niemiecka osada, wzrosło w miasto dopiero w ostatnich latach, niemal w naszych oczach zbudowane na gruncie skalistym, czystym i zdrowym, a co najważniejsza posiada w dostatecznej ilości zdrową wodę, bijącą obficie ze źródeł w skale. Pytanie dlaczego szukamy wody w gminach obcych, kiedy ją mamy u siebie w domu bardzo dobrą w dostatecznej obfitości.

Czy te pod nazwiskiem komisyj kosztowne wycieczki panów rajców na świeże powietrze, czy te wiercenia dziur nie są marnowaniem naszego grosza? Czy ci kosztem naszym bawiący się wycieczkowicze nie są podobni do tego, co siedzi na koniu, a szuka konia? Pamiętajcie o tem: nie kupujcie u innych za drogie pieniądze tego, co macie w domu, bo kto niepotrzebne rzeczy kupuje, ten wkrótce potrzebne sprzeda.

Nie ma reguły bez wyjątku. Posiada też Podgórze w pasie nad Wisłą w niektórych domach studnie z wodą niedobrą. Temu jednak łatwo zaradzić przez wykopanie kilku studzien publicznych w miejscach odpowiednich. Powinna też zwierzchność gminna pilnować, aby przepisy o budowaniu studzien w oznaczonej odległości od dołów kloacznych były ściśle przestrzegane i aby właściciele realności studnie swoje należycie we właściwym terminie czyścili.

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Zebranie robotników zorganizowanych w Polskim Związku zawodowym chrześć. robotników odbyło się w poniedziałek 14 b. m. w „Domu robotniczym“ w Krakowie. Zagaił je przewodniczący Grupy krak. p. **Piszczkiewicz**. Na przewodniczącego powołano p. **Kaczmarczyka**, obowiązki sekretarza pełnił p. **Biernacki**. Pierwszy przemawiał p. Piszczkiewicz, który wygłosił referat o organizacyi zawodowej. Podniósłszy to, że robotnik tylko solidarnie idąc może zdobyć polepszenie doli wskazał referent na potrzebę organizacyi zawodowej i to takiej, którąby tak pod względem ekonomicznym, jak również religijnym i narodowym odpowiadała robotnikowi. Taką organizacyą jest Polski Związek zawod. chrześć.-rob. z siedzibą w Krakowie. Do tego też związku garnąć się powinni chrześcijańscy i polscy robotnicy. Ale nietylko sami powinni należeć, lecz rozwinąć również intenzywną agitacyę, aby nie znalazł się w Krakowie ani jeden robotnik, któryby nie należał do organizacyi zawodowej chrześcijańskiej. Należy również popierać swoje własne pisma i agitować za niemi. Dla robotników chrześcijańskich jedynemi pismami są „Postęp“ i „Głos Narodu“. W końcu referent wzywa zebranych, aby na zebrania przychodzili licznie, bo tylko na takich zebraniach mogą się robotnicy wzajemnie uświadamiać. Po referacie Piszczkiewicza zabrał głos p. **Bulanda**, który jako dawny członek socyalistycznej organizacyi zawodowej przestrzega robotników przed wpadnięciem w sidła socyalnej demokracyi.

Z porządku dziennego wygłosił p. **Puchałka** referat o ubezpieczeniu na starość, poczem nad obydwu referatami wywiązała się dyskusya.

P. **Cudek** wyraża zadowolenie z wniesienia projektu o ubezpieczeniu, bo w ten sposób nietylko robotnik będzie miał jakie takie ubezpieczenie, ale jest też nadzieja, że projekt ten, który również wprowadza reformę do kas chorych, stawszy się ustawą zapobiegnie nadużyciom w kasach chorych. Mowca jaskrawo ilustruje gospodarkę w tych kasach. P. **Holeksa** występuje przeciw opieszałości robotników krakowskich, którzy za mało dbają o swoją organizacyę w przekonaniu, że ona sama powinna wszystko robić. Ooganizacya stoi robotnikiem. Jeśli robotnik będzie opieszałym, to na nic zda się praca przywódców. W dalszym ciągu swego przemówienia zwraca p. Holeksa uwagę na niektóre ustępy projoktu o ubezpieczeniu; projekt ten naogół zdaniem mowcy jest lepszy jeszcze, niż ubezpieczenia w innych państwach (z wyjątkiem Anglii). Wyjaśnia wreszcie p. Holeksa obłudne postępowanie socyalnych demokratów w sprawie ubezpieczenia na starość.

P. Piszczkiewicz dziękuje zebranym za przybycie i zamyka zebranie. Obradom przysłuchiwali się również przedstawiciele stronnictwa chrześc.-socyalnego.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Adelajdy cesarzowej; pojutrze we czwartek Łazarza biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 30; długość dnia godzin 8 minut 3.

Kraków, 15 grudnia.

Wiadomości kościelne. X. Tomasz **Łączewski**, proboszcz w Szczucinie, mianowany został wicedziekanem dekanatu dąbrowskiego.

X. Józef **Lenartowicz**, proboszcz w Lubczy, zrezygnował z tego probostwa i otrzymał deficyenturę od 1 grudnia. Administratorem tej parafii został X. Stanisław **Nowak**.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we czwartek d. 17 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi sprawa ubezpieczenia emerytalnego artystów dramatycznych teatru miejskiego.

Sekcya prawnicza na posiedzeniu wczorajszem rozpatrywała sprawę ubezpieczenia emerytalnego **artystów** teatru miejskiego i po dłuższej dyskusyi uchwaliła odpowiednie wnioski przedłożyć na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta.

Echa katastrofy budowlanej. Jak się dowiadujemy, śledztwo karno-sądowe w sprawie zawalenia się kamienicy Silberbacha przy ulicy Zyblikiewicza zostało już ukończone. Prowadził ja radca Pelz. Obecnie akta oddane zostały prokuratoryi państwa, która wygotowanie aktu oskarżenia powierzyła zastępcy prok. Drowi U-jejskiemu.

Kiermasz gwiazdkowy. Staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. Kiermasz gwiazdkowy, z którego dochód przeznaczony będzie na rozszerzenie **uczelni popołudniowej**, jaką w tym czasie sekcya utworzyła i prowadzi dla dzieci, nie mających żadnej opieki w domu i nie mogących z powodu braku tej opieki przygotować się nawet do lekcyj szkolnych. Sekcya zwraca się z gorącą i uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którym zdrowie i dobro moralne dzieci leży na sercu, aby chociaż małymi i skromnymi przedmiotami na kiermasz przyczynili się do ułatwienia pożytecznej pracy opiekuńczej nad dziatwą, zapoczątkowanej przed rokiem przez krakowskie Ognisko nauczycielskie. Najpożądańsze byłyby własne wyroby młodzieży, mające zwłaszcza zdobić dzewka w święta Bożego Narodzenia oraz inne okolicznościowe, jak: szopki klejone, kartki rysowane przez młodzież i t. d.

Przedmioty na kiermasz przesyłać lub składać można u p. **Robaka** w Ognisku nauczycielskiem (Kanonicza 19 I p.), oraz u pań **Sieczkowskiej** (Dunajewskiego 3), **Spławińskiej** (ul. Batorego 24) i **Konczyńskiej** (Studencka 8).

Towarzystwo weteranów wojskowych obchodziło dnia 29 z. m. uroczyście jubileusz 60-letnich rządów cesarza i jubileusz 50-letniego kapłaństwa papieża Piusa X.

Jubileusz cesarski rozpoczęto dnia 28. z. m. capstrzykiem muzyki własnej, która po odegraniu hymnu cesarskiego przed ratuszem, przeszła główniejszemi ulicami miasta. Dnia następnego odprawioną została uroczysta msza św. w kościele OO. Franciszkanów, podczas której przygrywała również własna muzyka weteranów, która po ukończeniu mszy św. odegrała „Hymn ludu.“

Jubileusz papieski obchodziło Towarzystwo również bardzo uroczyście, poczem wysłało dłuższy telegram hołdowniczy do stóp Ojca św. Przed kilku dniami nadszedł telegram od ks. kardynała Merry del Val z podziękowaniem i błogosławieństwem papieskiem dla członków i ich rodzin.

„Zlot“ dorożkarski. Magistrat miasta Krakowa zwołał na dziś przedpołudniem poufną konferencyę członków Magistratu, Rady miasta i właścicieli dorożek w sprawie taryfy dorożkarskiej. Dorożkarze domagają się przez swego delegata Dra Nartowskiego podwyższenia taryfy o 10 hal. na kursie w obrębie miasta, nie przyjmują natomiast żadnej taryfy na jazdę poza rogatkami. W oczekiwaniu na rezultat kon-

ferencyi, przeszło sto dorożek znalazło się dziś przed gmachem Magistratu, co sprawiało wrażenie niejako „zlotu“ dorożkarskiego. W razie nieprzyjęcia ich postulatów, dorożkarze grożą strejkiem.

Przeciwko wybrykom Wszechpolaków. Z „Polonii“ stow. U. U. J. otrzymujemy następujący komunikat: We środę, dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym „Polonii“ przy ul. Szewskiej l. 23, II. p., nadzwyczajne ogólne zebranie akademików — członków Tow. Na porządku dziennym sprawa zajść na uniwersytecie lwowskim: referat p. Matyasika; dyskusya, uchwalenie rezolucyi.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych zostanawiała się na posiedzeniu wczorajszem nad kwestyą, czy należy układać budżet dla gruntów tych na r. 1909, przyszła jednak do przekonania, że z przyczyn zasadniczych byłoby to na razie krokiem przedwczesnym. Dalej komisya działając w myśl uchwały Rady miasta z dnia 15 listopada 1906 r., omawiała sprawę ewentualnego zakupu gruntów położonych za ul. Wolską obok gruntów pofortyfikacyjnych. W dyskusyi nad tą sprawą, rozpatrywano również kwestyę regulacyi Błoń i gruntów sąsiednich — na podstawie zebranych dat co do głębokości wody w tem miejscu, komisya przyszła do przekonania, że grunta te ze względów sanitarnych nie nadają się do zabudowania. Przytem wyłoniła się opinia, że byłoby wskazanem przy opracowaniu ustawy budowlanej dla Wielkiego Krakowa, wziąć pod uwagę, które grunta bądź to ze względów hygienicznych, bądź ze względu na utrzymanie większych przestrzeni, winne być ustawowo wyłączone od zabudowania. — W końcu posiedzenia, w myśl kontraktu z Towarzystwem urzędników dla budowy tanich domów mieszkalnych, wybrała komisya r. m. Beringera delegatem do wydziału tego towarzystwa.

Napad żołnierzy na policyanta. Rynkiem głównym opodal pomnika Mickiewicza przechodziło wczoraj wieczorem około godz. 9 trzech żołnierzy przydzielonych do szkoły kadeckiej w Łobzowie — zdaje się mocno podpitych, na co wskazywało brutalne zachowało się ich na ulicy. Patrolujący w pobliżu żołnierz policyjny zwrócił na to uwagę trzem owym synom Marsa — w odpowiedzi na co obrzucili go gradem obelg. Obrażony policyant wezwał więc żołnierzy do udania się z nim na odwach; wówczas awanturnicza trójka usiłowała uciec, gdy zaś to się nie udawało, żołnierze dobyli szabel i zagrozili niemi stróżowi bezpieczeństwa. W obronie swej, tem więcej, że zebrany znaczny tłum gapiów wystąpił również wrogo wobec policyanta, wydobył i on także szabli. Żołnierze wyrwali mu ją jednak. Rozpoczęła się walka, w której przeciw jednemu bezbronnemu policyantowi wystąpiło trzech żołnierzy pijanych, wywijających szablami i podżeganych przez gawiedź. Wreszcie policyant zdołał wyrwać swą szablę i nie chcąc dopuścić do przelewu krwi, zaczął uciekać. Zdawało się, że żołnierze odejdą teraz spokojnie, tymczasem zaciekłość pijacka nie pozwalała im widać na odwrót, dwaj z nich bowiem rzucili się w pościg za policyantem, a dopadłszy — obalili na ziemię. Zabłyszczały gołe szable wzniesione nad głową ubezwładnionego policyanta; — w tej krytycznej chwili nadbiegł silny patrol wojskowy oraz kilku policyantów, zwabionych hałasem. Poturbowanego policyanta wyrwano z rąk rozwścieczonych żołnierzy, ich zaś samych po rozbrojeniu odprowadzono na odwach dla spisania protokołu zajścia.

Z ubolewaniem podnieść tu należy, że wiele osób będących świadkami tej awantury, ludzi inteligentnych, nie bacząc na przykre położenie stróża bezpieczeństwa publicznego, spełniającego zresztą swój obowiązek, wzywali pijane żołdactwo do oporu. Znalazło się jednak kilka jednostek, które pospieszyły do pobliskiego odwachu z żądaniem pomocy. Dzięki temu nie przyszło do krwawego starcia.

Z teatru miejskiego. P. Adolf Walewski, zasłużony artysta i były długoletni reżyser sceny krakowskiej, autor sztuk: „Hulaj dusza,“ „Królowa Tatr,“ „Kopciuszek,“ „Ach to Zakopane“ i wielu innych, występuje w sobotę z nową sztuką: „Don Kichot,“ której treść zaczerpnięta jest z nieśmiertelnego arcydzieła Cervantesa.

Przypomnieć należy, że sztuki p. Walewskiego należały zawsze do najbardziej popularnych i atrakcyjnych. Grane były po kilkadziesiąt razy. Nową komedyę p. Adolfa Walewskiego ilustruje muzyka jego syna, znanego zaszczytnie kompozytora p. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Z teatru ludowego. Występy C. Danielewskiego w teatrze ludowym stają się coraz większą atrakcyą chwili. Po krotochwili p. t. „Nasze paryżanki“, granej zawsze przy wypełnionej sali, graną będzie dziś we wtorek nowa operetka p. t. „Gołe panny“. P. Danielewski wystąpi w roli starego lowelasa Mroczkowskiego obfitującej w przeróżne kuplety. Również odśpiewa gość nowe aktualne kuplety H. K. T. Operetka ta urozmaicona jest oryginalnemi tańcami i nową grą towarzyską, w której bierze udział cały personal artystyczny.

Nauczycielstwo przy pracy w pożarnictwie. Tegoroczny XIII kraj. Zjazd strażacki w Krakowie postanowił czynić starania, aby nauczycielstwo ludowe wciągnąć w szeregi pracowników i organizatorów straży pożarnych.

Na obszerne i wyczerpująco umotywowane podanie w tej sprawie kraj. Związku ochotn. straży poż. wydała Rada szk. kraj. dwa okólniki: do dyrekcyi wszystkich seminaryów nauczycielskich męskich i Rad szk. okr., w których podając treść pisma Zw. strażackiego, wzywa podwładne sobie organa, aby sprawę tę wzięły pod rozwagę i wynik obrad przedłożyły Radzie szk. kraj.

Związek strażacki domaga się: 1) aby w seminaryach nauczycielskich męskich przy nauce gimnastyki, obok zwykłych ćwiczeń gimnastycznych, uprawiano także pilnie ćwiczenia strażackie; 2) aby w seminaryach nauczycielskich męskich przy nauce fizyki szczegółowo i obszerniej omawiano dział odnoszący się do pomp i sikawki parowej, a przy nauce chemii, uwzględniono także chemię pożarniczą: 3) aby Rada szkolna wydała ponownie okólnik, zalecający nauczycielstwu ludowemu wspieranie radą i czynem organizacyi ochotniczych straży pożarnych i dała tem samem do poznania, że dobrze to widzi, gdy nauczyciele oddają się tej gałęzi pracy społecznej; 4) aby poleciła okręgowym inspektorom szkolnym, iżby ci zachęcali nauczycieli do pracy w usługach strażactwa.

Zaraza bydlęca. Dowiadujemy się, że w guberni kieleckiej, w Królestwie Polskiem, wybuchła zaraza pyskowo-raciczowa u bydła. Ponieważ zaraza ta pojawiła się tuż nad samą granicą, starostwo krakowskie tak na samej granicy, jakoteż i w powiecie krakowskim wydało zarządzenie, mające na celu niedopuszczenie do zawleczenia tej zarazy w kraju.

Z uwagi, że najbardziej na zawleczenie tejże zarazy narażony jest powiat krakowski, a w dalszym ciągu i kraj cały, co mogłoby pociągnąć bardzo dotkliwe straty dla naszej hodowli, zwracamy na to uwagę właścicieli dóbr i hodowców bydła.

Starostwo krakowskie wydało jak nas informują, wszelkie zarządzenia celem uniknięcia grożącego dla hodowli bydła niebezpieczeństwa.

Z Podgórza. (Rada miasta. — Obrażenie pp. radnych. — P. Stępień w roli obrażonego). Trzecie posiedzenie Rady miasta odbyło się wczoraj pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Przebieg posiedzenia był spokojny. Uchwalono niemal bez dyskusyi kilka pozycyj, między innemi przyjęto fundusz ś. p. Bojanowskiego dla sierót chrześcijańskich (Radni Żydzi w czasie dyskusyi i głosowania nad tą sprawą opuścili salę!), dalej fundusz drogowy wraz z 5 proc. dodatkiem prestacyjnym i fundusz elektrowni. Inwestycye odłożono do posiedzenia następnego, poczem przewodniczący zarządził posiedzenie tajne. Wówczas zaszedł epizod ciekawy, jakiego chyba nie spotyka się w żadnem z ciał autonomicznych w całym cywilizowanym świecie. Oto do stolika sprawozdawców dziennikarskich podbiegło kilkunastu radnych z p. Stępieniem na czele. Napad ten skierowany był przeciw sprawozdawcy naszego dziennika, któremu zarzucono umieszczanie fałszywych (!), niezgodnych z prawdą sprawozdań z posiedzeń Rady. Twierdzenie swe popierali owi panowie radni, należący rzecz prosta do kliki żydowsko-magistrackiej — artykułami zamieszczonymi w „Głosie Narodu“, które podając do wiadomości publicznej nieczyste manipulacye żydowskich „ojców miasta“ i brudy gospodarki miejskiej — „obrażają — zdaniem ich — całą sławetną Radę“. Atakowano więc wczoraj „Głos Narodu“ w osobie jego sprawozdawcy i obrzucano wydawnictwo epitetami zmonopolizowanymi na przedmieściach. Świadczy to najlepiej o słuszności naszych twierdzeń... Do tego rodzaju walki widać też podgórscy ojcowie miasta są już zaprawieni i nie obca im ona, dość bowiem przypomnieć podobny napad czwartkowy na opozycyjnego radnego p. Gadomskiego, piętnującego słusznie niebywałą w miastach, mających pretensyę do europejskości gospodarkę gminną.

„Mszczono się“ też w sposób identyczny nad naszym sprawozdawcą, tak, iż zdawało się chwilami, że rozjątrzeni radcy rzucą się nań i dokonają samosądu. Atakiem tym kierował p. Stępień. On to bowiem czuł się najwięcej dotknięty naszymi „podgórskimi“ artykułami, szczególnie zaś sprawozdaniem z pierwszego posiedzenia budżetowego Rady. Donieśliśmy w niem wówczas, że radca Stępień, choć członek miejscowej Rady szkolnej okręgowej, wbrew interesom szkolnictwa i głosom całego nauczycielstwa, sprzeciwił się preliminowaniu kwoty 2.000 kor. na wynajęcie kilku sal dla pomieszczenia w nich dziatwy gniotącej się obecnie w ciemnych i ciasnych klitkach. Stanowisko to p. Stępienia napiętnowaliśmy wówczas słusznie, jak wogóle piętnują je wszyscy, którym dobro i zdrowie naszej dziatwy leży na sercu. Nie pojmuje tego jednak tak p. Stępień, więc oburza się na „Głos Narodu“ i wszystkich, którzy postępowanie jego ośmielają się piętnować. Pan Stępień nie znosi krytyki, dlatego też zapewne „zagroził“ nawet wczoraj, że doprowadzi do tego, by sprawozdawcy naszego dziennika nie dozwolono brać udziału w posiedzeniach Rady. Byłoby to wodą na nasz młyn, krytyki bowiem boją się tylko ludzie wręcz na nią zasługujący. Z drugiej jednakże strony niech p. Stępień i jego „najserdeczniejsi“ nie łudzą się, że wówczas unikną naszych wystąpień przeciw ich zgubnej gospodarce. Czynić to będziemy i nadal w interesie ogółu chrześcijańskich mieszkańców miasta.

Z Kraju.

Wiśliczka. (Kor. wł.). W niedzielę 13 b. m. odbył się w naszem mieście na pamiątkę powstania listopadowego, uroczysty wieczór, urządzony staraniem tutejszego „Sokoła“.

Po zagajeniu, wypowiedzianem przez p. burmistrza Aywasa, którego wzniosłych myśli i słów wysłuchała niezwykle licznie zgromadzona publiczność z prawdziwie uroczystym nastrojem, wystąpił na estradę p. Polakiewicz słuch. uniw. Jag., który w nader udatnem odtworzeniu jednego z poematów J. Kasprowicza przejęciem się i siłą słowa porywał wprost umysły słuchaczy. Jako trzeci punkt programu było odegranie obrazka scenicznego „Pod sokolim znakiem“ p. St. Pisza, do którego to utworu wielce urozmaiconą muzykę i śpiewy ułożył znany w kołach muzycznych p. Tadeusz Popiołek.

Nie wchodząc w ścisłą ocenę samego utworu, którego płynny i dźwięczny wiersz tchnie prawdziwie swojską szczerością, podnieść trzeba, że jeśli myślą autora było ożywienie naszego gniazda i pobudzenie jak najszerszych kół społeczeństwa naszego wogóle do pracy w „Sokole, to, sądząc po wrażeniach obecnej przedwczoraj publiczności, tuszyć można, że mu się to istotnie udało.

Nie umniejszając wartości samego utworu musi się jednak przyznać, że stanowił on przecież niejako tło, na którem barwne i miłe tony pięknie sharmonizowanej muzyki i śpiewu wypłynęły jako misterny rysunek na czoło obrazka. Dziarskie pieśni ludowe, chóry aniołów tchnące nadziemskim spokojem i śpiew dziatwy wywołały pośród słuchaczy nadzwyczajny zachwyt, potęgowany ciągle prześlicznemi zmianami, zręcznie kierowanych odpowiednio do scen obrazka, efektów świetlnych. Tak szczegóły, jak i całość przedstawienia, jak wreszcie, jako ostatni punkt wieczoru, odśpiewanie dziarskiego poloneza z „Halki“ przy wtórze muzyki salinarnej wykonane były istotnie bez zarzutu.

Że jednak ten obrazek sceniczny i chóry tak pięknie wypadły, należy zawdzięczyć świetnej grze i inteligencyi muzycznej dzielnych naszych amatorek i amatorów, tudzież umiejętnej reżyseryi, którzy jako sokolice i sokoli nie szczędzili pracy, aby ten obchód narodowy jak najbardziej uświetnić. (S. K.

Tarnów. (Rada miejska. — Z sali sądowej. — Koncert Ign. Friedmana. — Zimowy kurs literatury dla pań). W dniu 10 b. m. pod przewodnictwem burmistrza Dra Tertila odbyło się posiedzenie Rady miejskiej przy nader licznym komplecie radnych, oraz licznie zebranej galeryi. Na porządku dziennym było przedewszystkiem wydzierżawienie rzeźni miejskiej i 100% dodatku do podatku spożywczego od mięsa. — Ofert było dwie. Najkorzystniejsza z nich była oferta rzeźników Żydów, związanych w kartel, bo tylko o 4000 koron niższa od żądanej kwoty, którą Magistrat popierał, jednakowoż Rada po dłuższej dyskusyi za i przeciw, obawiając się podniesienia cen mięsa, gdyż kartelowcy mięsa z prowincyi, by do miasta nie wpuścili, odrzuciła ich ofertę i uchwaliła rozpisać nową licytacyę.

Następnie po dłuższej dyskusyi przyjęto zamknięcie rachunków funduszu gminnego za rok 1907, udzielając pod zastrzeżeniem Magistratowi obsolutoryum.

Wkońcu Rada rozdzieliła zapomogi z fundacyi ś. p. Dra Jarockiego.

W dniu 5 b. m. przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Andrzejowi i Franciszkowi Krupom z Koszyc wielkich, oskarżonych o zbrodnię podpalenia, stodoły sąsiada Stasiaka, której dokonać miał Franciszek Krupa w dniu 1 listopada b. r. z namowy swego ojca Andrzeja z zemsty za przegrany proces. Ponieważ atoli nie było ścisłych dowodów, obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Echo rozgłośnej kradzieży przedmiotów jubilerskich u Rubina w r. 1907 znalazło epilog również przed ławą przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono właściciela hotelu „Feuer“ przy ul. Krakowskiej Flaumenhafta za współudział w kradzieży — na dwa lata więzienia. Spólnikami jego byli Szyszka i Tarnawski, z których pierwszy jest obecnie umysłowo chory, zaś drugi za współudział otrzymał 10 miesięcy aresztu.

W dniu 10 b. m., dzięki inicyatywie Tow. muzycznego, wystąpił w swem tourné artystycznem zaszczytnie znany pianista Ignacy Friedman w koncercie tegoż Towarzystwa i dał się nam poznać jako wybitny artysta i znakomity interpretator Moniuszki. Sala była przepełniona widzami.

W pierwszych dniach stycznia rozpocznie się zimowy wyższy kurs literatury dla pań z szczególnem uwzględnieniem literatury doby najnowszej, przy współpracownictwie sił miejscowych i prelegentów z Krakowa.

Sprawa tramwaju miejskiego wskutek orzeczenia ekspertów, musi być odłożona na później; obecnie celem połączenia miasta i jego odleglejszych przedmieść z koleją oraz z okolicą, wniosło kilku przemysłowców prośby o koncesye na automobile. Najpoważniejsza i najpewniejsza oraz nadzwyczaj przedsiębiorcza jest firma: „Mikoś i Ska“, która już z tut. Magistratu otrzymała zezwolenie.

Nowy Sącz. Wieczór listopadowy. — Wieczorek Mickiewiczowski. — Wieczorek jubileuszowy papieski. — Bandytyzm na sposób rosyjski. — Wyrok). Staraniem kolejarzy odbył się tu w sali domu robotniczego uroczysty wieczór listopadowy ku uczczeniu bohaterów z r. 1830. Słowo wstępne wygłosił sędziwy starzec Dr Bolesław Limanowski, chór męski odśpiewał pieśń z r. 1831, następnie po deklamacyi „Czegóż chcą oni“, odśpiewał chór przy akompaniamencie orkiestry własnej „Warszawiankę“.

Na dochód budowy kaplicy szkolnej i pomoc koleżeńską, staraniem uczniów klasy VII gimnazyum II odbył się w sali „Sokoła“ ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, uroczysty wieczorek z bardzo obfitym i urozmaiconym programem, w skład którego weszły: słowo wstępne, kwartet smyczkowy, deklamacya, chór, solo skrzypcowe z akompaniamentem fortepianu, a na zakończenie odegrano za osobistem zezwoleniem autora Dra Jerzego Żuławskiego „Dyktatora“. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania wprost artystycznie, za co też zostali obsypani gradem oklasków przez szczelnie zapełniającą salę publiczność.

Celem uczczenia 50-lecia kapłaństwa Ojca św. urządzony został tu dnia 8 b. m. uroczysty obchód według programu, ułożonego przez komitet obywatelski, a zatwierdzonego uchwałą Rady miejskiej z dnia 26 z. m. staraniem burmistrza adw. Dra Barbackiego. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, odprawione przez X. infułata Dra Góralika przy udziale mnóstwa duchowieństwa i tłumów publiczności. O godz. wpół do 8 wieczorem odbył się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny w wspaniale udekorowanej sali ratuszowej.

Pod przewodnictwem radcy p. Jagoszewskiego odbyła się przed tutejszym trybunałem przysięgłych bardzo senzacyjna rozprawa przeciw Bartł. Potoczkowi, właścicielowi handlu mieszanych towarów w Podobinie pod Mszaną dolną, oskarżonemu przez prokuratora o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobach Szymona i Freidli małż. Beldegrünów, właścicieli handlu korzennego. Oskarżonego bronił adw. Dr Sterkowicz. — W nocy z 12 na 13 września 1908 dobywał się do sklepu Beldegrünów mężczyzna słusznego wzrostu z dużym wąsem, a gdy go Baldegrünowie wpuścić nie chcieli, bandyta ów z zamaskowaną i oczernioną twarzą (w worku na głowie), zmieniając głos, włamał się oknem do wnętrza, raniwszy przedtem przez okno z 6-strzałowego rewolweru Beldegrünów. Ponieważ oskarżony miał ciągłe procesy z poszkodowanymi jako ich konkurent i odgrażał się im niejednokrotnie, padło zaraz podejrzenie na oskarżonego, którego poszkodowana Beldegrünowa ze swemi dwoma córkami miała poznać jako sprawcę tego napadu, co wyraźnie pod przysięgą stwierdziła oraz jej dzieci. Oskarżony wypierał się zarzuconego mu czynu choć pocztmistrzyni p. Wysocka i inni świadkowie stwierdzili pod przysięgą, że oskarżony na kilka dni przed napadem sprowadził sobie pocztą rewolwer, którego jednak przy oskarżonym nie znaleziono. Oskarżony jest rzeczywiście słusznego wzrostu, z dużym wąsem, ubrany po miejsku, w wieku średnim. Ława przysięgłych, złożona z samych włościan, wydała — wbrew oczekiwaniom — werdykt uniewinniający oskarżonego, nie dając widocznie wiary świadkom.

Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności karnej i wypuścił go na wolność z aresztu śledczego, w którym bawił od września b. r.

Wyrok wywołał wśród zapełniającego po brzegi salę audytoryum liczne komentarze.

Z Wielogłów z pod Now. Sącza piszą nam: Staraniem tut. „Kółka rolniczego“ obchodzono tu dnia 8 b. m. uroczystość 50-letniej rocznicy kapłaństwa Ojca św. Do wzięcia licznego udziału zachęcił parafian przed sumą miejscowy X. proboszcz J. Stasiński jako przewodniczący „Kółka“. Zaraz też po nieszporach zapełniła się obszerna izba szkolna, stosownie przybrana z portretem Piusa X. Słowo wstępne i życiorys Piusa X wygłosił kierownik szkoły i sekretarz „Kółka“ p. A. Czajka, poczem nastąpiły dwie deklamacye, wypowiedziane przez córkę kierownika i p. Piotra Wójsa. Następnie chór miejscowy przy współudziale muzyki tut. pod kierownictwem organisty p. Karelusa i p. Czopa z Dąbrowej odśpiewał szereg pieśni. W przerwach przygrywała muzyka pieśni patryotyczne.

Na zakończenie spalone zostały zamiast iluminacyi prześliczne ognie sztuczne, sporządzone także przez miejscowego pyrotechnika p. E. Wajdę, zarządcę obszaru dworskiego w Dąbrowej i Wielogłowach.

Należy podnieść, że ludność tut. parafii ma już dużo w sobie poczucia estetycznego i bardzo chętnie się garnie na wszelkie obchody, wieczorki i przedstawienia amatorskie, jakie się tu kiedykolwiek urządza. Mamy też tu dosyć dużo niezłych muzyków i śpiewaków. Z tego powodu należy dążyć do tego, aby przy istniejącym już Kółku rolniczem, utworzyć osobne kółko śpiewaków i amatorów przedstawień scenicznych, a wtedy moglibyśmy częściej urządzić jakąś przyjemną a pouczającą rozrywkę dla miejscowej ludności.

Epidemia w Jarosławiu. Jak się dowiadujemy, epidemia szkarlatyny nagminnie panująca w Jarosławiu zupełnie wygasła. Obecnie czyni magistrat m. Jarosławia odpowiednie starania w starostwie tamtejszem, aby zezwoliło na zwinięcie szpitala epidemicznego dla szkarlatyny, kosztem gminy urządzonego, jakoteż na otwarcie ochronki, wszystkich uczelni prywatnych i chajderów.

Obrabowanie poczty. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą z Buczacza, że na wóz pocztowy, zdążający ze Złotego Potoka do Buczacza, we wsi Sorokach dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie podczas gdy pocztylion Jurczak wstąpił w Sorokach do karczmy, pozostawiając konia z wózkiem przed karczmą, dwaj nieznani rabusie wsiedli na wózek i z całą przesyłką pocztową odjechali. Na wózku znajdowała się żelazna kasa, a w niej worek z całą pocztą i pieniędzmi. Na drugi dzień przyprowadzono ze wsi Żytomierza pod Buczaczem położonej konia z wózkiem, którego tam na drodze znaleziono. Skrzynka listowa była rozbitą — 50 listów poleconych było porozdzieranych. Pieniędzy nie było. Sprawcy umknęli. Jurczaka aresztowano.

Oszukańcze krociowe bankructwa żydowskie. W ubiegłym tygodniu we Lwowie ogłosił niewypłacalność cały szereg żydowskich firm, szczególnie z działu konfekcyi damskiej. Ogólna suma bankructw dochodzi do miliona koron. — Głównie poszkodowanemi są... berlińskie firmy. Onegdaj zaś ogłosił bankructwo żydowski kantor wymiany pod firmą M. Birnbaum. Zbankrutowana firma prowadziła wielki handel drzewem i brała udział w spekulacyach nafciarskich. Pasywa jej wynoszą 500.000 koron.

Zza kordonów.

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w okręgu babimojsko-międzyrzeckim w Księstwie. Zawarty w tym okręgu kompromis polsko-centrowy nie osiągnął zamierzonego celu, nie zdołał wyrwać okręgu tego z rąk hakatystów. Kandydat hakatystyczny zwyciężył większością około 1200 głosów. Znaczna część katolików niemieckich w tym okręgu wolała głosować na narodowca-protestanta, niż na popieranego przez Polaków kapłana katolickiego niemieckiej narodowości, księdza Roenspiesa.

Radium w Druskienikach. Niedawno donosiliśmy, że w Druskienikach (w Grodzieńskiem) odkryto w wodzie i w borowinach zdolność promieniowania radiowego. Obecnie profesor uniwersytetu petersburskiego Borgman, który wraz z innymi uczonymi dokonał tego odkrycia, udzielił pismom petersburskim następujących informacyi:

Odkrycie, o którem mowa, ma dla zdrojowiska druskienickiego to znaczenie, że teraz znane są przyczyny terapeutycznego działania tych borowin; stwierdziliśmy fakt ich zdolności promieniowania. Co się tyczy kwestyi używania borowin druskienickich, których promieniowanie nie budzi teraz żadnej wątpliwości, to, nie narażając się prawie wcale na utratę tej zdolności promieniowania, można ich używać nietylko na miejscu w Druskienikach, ale i po przewiezieniu ich do innych miejscowości, z warunkiem jednak, że borowiny będą wysuszone. Wprawdzie, zdolność promieniowania radiowego borowin wskutek tego się zmniejsza, lecz jeżeli korzystać z nich po uprzedniem wysuszeniu, to zmniejszenie tej zdolności będzie niewielkie. W zagranicznych zdrojowiskach zdolność promieniowania radiowego odkryto tylko w Francesbadzie. Co się tyczy kwestyi sfery zastosowania borowin promieniujących, to są one bardzo skuteczne na cierpienia reumatyczne. Należy jednak ściśle odróżnić zdolność promieniowania od samego radium. Sfera zastosowania samego radium jest daleko szersza od sfery zastosowania promieniujących borowin, wód i t. d.

Samo radium skutecznie leczy najprzeróżniejsze choroby, jako to: różne opuchlizny, choroby skórne; w ostatnich czasach radium zaczęto stosować z powodzeniem przy chorobach oczu.

Leczenie przy pomocy radium odbywa się przy pomocy licznych środków ostrożności, a to z powodu jego zbyt silnego działania: metal przykłada się do chorego miejsca nie bezpośrednio, lecz przez inne przedmioty.

Klasztor-więzieniem. Jak donoszą pisma rosyjskie, w Kureniówce, w odległości 25 w. od Olgopola, w żeńskim klasztorze staroobrzędowców, w celi trzymano w ciągu 4 miesięcy przykutą na łańcuchu młodą dziewczynę Natalię Nekulicz. Łańcuch był w ten sposób przytwierdzony, iż nieszczęśliwa nie mogła ani stać, ani chodzić, ani leżeć. Prócz tego bito ją często i poddawano rozmaitym męczarniom. Jak śledztwo wykryło, nieszczęśliwą torturowała rodzona jej ciotka mniszka Praskowja przy pomocy jakiegoś starca. Winnych aresztowano.

Ze świata.

Beatyfikacye. W poniedziałek odbyło się w Watykanie w obecności papieża odczytanie trzech dekretów, odnoszących się do beatyfikacyi Jana Ende, założyciela kongregacyi Jezusa i Maryi, tudzież misyonarzy Jana Piotra Neela, Franciszka Nerona i Venerda i ich 29 towarzyszy, którzy w Kochinchinie, Tonkinie i Chinach ponieśli śmierć męczeńską. Również misyonarz dominikański Decapillos uznany został za błogosławionego.

Równocześnie odczytano dekret, uznający Joannę D' Arc za świętą. Biskup Orleanu dziękował papieżowi za kanonizacyę Dziewicy Orleańskiej i sławił jej cnoty i zasługi. Popież w odpowiedzi wyraził przekonanie, iż za wstawiennictwem Dziewicy Orlańskiej Francya wróciła na łono katolickiego Kościoła.

Spowiedź podpalacza. Przed paru tygodniami we wsi Silno, chłop Owsiej P., jak donoszą pisma rosyjskie, czując zbliżającą się śmierć i nie chcąc, jak mówił, z obciążonem sumieniem stawać przed Stwórcą, zapragnął odbyć spowiedź publiczną. Gdy przybył duchowny prawosławny i gdy najbliżsi sąsiedzi otoczyli łoże umierającego starca, zeznał on, iż po kilkakroć, na żądanie szynkarza-konkurenta, podpalił karczmę dworską w Żurawicach przed kilkunasty laty, i że wogóle był zawodowym podpalaczem. Z początku brał za „iluminacye“ po 3 ruble, później, gdy przekonał się, iż w Rosyi można bezkarnie podpalać, obniżył taksę i brał tylko 50 kop.!

Zbrodnicze szaleństwo. „N. W. Journal“ donosi z Serajewa: W miejscowości Strpczi w Bośni dokonał porucznik austro-węgierski, komendant miejscowego korpusu ruchomego, ohydnego gwałtu. Zakochawszy się w 14-letniej córce nauczyciela Piotra Voinovica, wtargnął na czele patrolu żołnierzy do jego domu i zażądał oddania mu córki na noc. Przeszukał cały dom, atoli nie znalazł jej nigdzie. Następnie udał się z patrolem do domu duchownego serbskiego Popowicza, postawił kilku żołnierzy przy bramie, a sam rozpoczął poszukiwania. Ale i tam nie znalazł swej ofiary.

Tymczasem posterunek żandarmeryi w Visegradzie zawiodomiony został o zamiarach oficera. Wysłani żandarmi przybyli jednak zapóźno, oficer znalazł i zbeszcześcił młodą dziewczynę. Żandarmi rozbroili oficera i uwięzili go natychmiast. Z Visegradu udała się do Serajewa osobna deputacya serbska celem zakomunikowania redakcyom dzienników wiadomość o owym gwałcie. Oburzenie panuje niezmierne. Śledztwo w toku.

Wybitna rola chrześcijan w parlamencie tureckim. Wybrano do parlamentu Arabów 87. Znaczna ta ilość budzi obawę w kołach młodotureckich, bo obliczając nawet jak najsłabiej szanse posłów chrześcijańskich, widocznem już jest, że Arabowie w połączeniu z chrześcijanami będą mogli majoryzować Turków. Wielu arabskich posłów przybyło już do Carogrodu i porozumiewa się z przywódcami chrześcijan.

Mężczyzna czy kobieta? Do kliniki dermatologicznej w Wiedniu zgłosiła się pewna kobieta z prośbą, by ją na drodze medycznej uwolniono od zarostu na twarzy. Lekarzowi kliniki wydały się podejrzanymi rysy twarzy i głęboki tenor głosu owego indywiduum. Dalsze badania lekarskie wykazały, że kobieta ta nie jest właściwą kobietą, ale najprawdziwszym mężczyzną. Liczyła ona lat 44. Przy urodzeniu uznano ją za dziewczynę i „dziewczyną“ pozostała przez całe życie. Zachowywała się zawsze zupełnie poprawnie i uważała się zawsze za kobietę. Wypadek ten obudził żywe zainteresowanie w kołach lekarskich.

Pieniądze z aluminium. Rząd francuski zamierza w najbliższym czasie wprowadzić drobne monety aluminiowe. Obecnie monety 10 i 5-centymowe bite są z niklu, atoli ich koszta mennicze są bardzo wysokie.

Aluminium zaś jest więcej podatne do topienia w mennicy, jest lżejsze i nie zużywa się szybko. Monety aluminiowe ważyć będą: sztuka dziesięcio-centymowa 3 gramy, sztuka pięciocentymowa 2 gramy. Ponieważ państwo potrzebuje 2,171.250 kilogramów aluminium, musi zapłacić za nie 10,851.250 franków, koszta mennicze wyniosą 1,200.000 franków. Razem więc koszt wydania monety aluminiowej będzie wynosił przeszło 12 milionów franków. Wartość ich obiegowa będzie zaś wynosić około 45 milionów franków — czyli każda 10-centymowa sztuka aluminowa będzie przedstawiała 2 i pół centyma, zaś 5-centymowa 1¼ centyma effektywnej wartości.

Posag. Namiestnictwo dolno austryackie podaje do wiadomości, że z fundacyi ustanowionej przez nieznaną osobę ku uczczeniu ślubu zawartego pomiędzy arcyksiężną Gizelą a Leopoldem bawarskim, jest do rozdania w roku 1909 posag w kwocie 1393 koron.

O posag ten mogą ubiegać się córki lub sieroty po takich urzędnikach państwowych, którzy pracują, względnie przed śmiercią lub spensyonowaniem pracowali w którymkolwiek z urzędów podlegających ministerstwu spraw wew., o ile pomienione petentki są niezamożne, uczciwe i już zaręczone.

Wspomniany posag będzie przyznany dnia 20 kwietnia 1909 roku, wypłacony jednak zostanie dopiero po zawarciu małżeństwa przez obdarzoną, w którym to celu zakreśla się jej termin do końca października 1909.

Nie będzie się uwzględniało podań tych, które wstąpiły w związki małżeńskie przed dniem 20 kwietnia 1909.

Podania zaopatrzone metryką chrztu, świadectwo moralności i ubóstwa, dowodem, że petentka jest zaręczoną, oraz dowodem, że ojciec ubiegającej się służył lub służy w jednym z pomienionych wyżej urzędów, należy wnosić najpóźniej do dnia 31 b. m. wprost do namiestni-

ctwa dolno austryackiego w Wiedniu. W braku innych dowodów, że ubiegająca jest już zaręczona, należy przynajmniej podać nazwisko i godność narzeczonego.

21 egzekucyi i 37 wyroków śmierci w 1 dniu! Według obliczeń „Rieczi“ w tych dnich na jedną dobę przypadło w Rosyi 21 egzekucyi i 37 wyroków śmierci. Organ petersburski przypomina też, że przed 4 miesiącami prezes gabinetu Stołypin w rozmowie z publicystą angielStedem powiedział, że wprawdzie kara śmierci musi być jeszcze stosowana, ale że wyroków zapada nie „15 codzień,“ jak utrzymują niektórzy, lecz chyba 15 na miesiąc i że liczba ich zapewne zmniejszać się będzie.

Cały ten epizod—pisze—żywo zostaje w pamięci każdego, kto przeczytał wiadomości dziennikarskie o wyrokach śmierci. Dwadzieścia i jeden straceń i trzydzieści siedem wyroków — oto wynik tych wiadomości: w ciągu jednej doby pięćdziesięciu ośmiu ludzi posłano, lub skazano na szubienicę!

Niespodzianka. Jak donosi korespondent „Russk. Słowa,“ do Kurska wróciło z niewoli japońskiej 15 żołnidrzy, uważanych za nieżyjących. Żony ich powychodziły już przeważnie za mąż.

Z życia towarzystw.

Ze str.nnictwa nar.-dem. Komitet miejski stronnictwa dem.-narod. w Krakowie zawiadamia, że zebranie naznaczone na dzień 15 grudnia b. r. nie odbędzie się z przyczyn od komitetu niezależnych.

Mianowania. Sąd krajowy w Krakowie mianował p. Józefa Hanaka, magistra farmacyi, właściciela droguery i apteki w Krakowie — znawcą sądowym w sprawach odnoszących się do aptekarstwa i droguery.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6)

We środę dnia 15 bm. Prof. uniw. Dr Godiewski (iun.): Ciągłość zjawiska życia w przyrodzie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Cyd“, (popul.).

Czwartek. „Noc listopadowa“, (ceny o 25 proc. wyżeze).

Piątek. „Ojciec i syn“

Sobota. „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle opowieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski, ilustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Niedziela o godzinie 3 „Mój dzieciak“ (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7 wieczorem „Don Kiszot“.

Ważna placówka.

(List z kresów).

Morawska Ostrawa, dnia 14 grudnia 1908.

Usilne zabiegi Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie oraz grona nauczycielskiego szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie o zorganizowanie tam szkoły wydziałowej z językiem wykładowym polskim, zostały obecnie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rada szkolna krajowa w Bernie pozwoliła na natychmiastowe otwarcie w Morawskiej Ostrawie klasy pierwszej wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, z językiem wykładowym polskim.

Miarą ważności tej zdobyczy jest fakt, że na całym Śląsku, gdzie język polski posiada prawa języka krajowego, dotąd mimo zabiegów, a nawet uchwał Rad gminnych (Dąbrowa), nie zdołano uzyskać **ani jednej polskiej szkoły wydziałowej!** Dziś. gdy Ostrawa, leżąca już na Morawach, gdzie język polski praw nie posiada, zdobyła pierwszą i jedyną obecnie, licząc na zachód od granic Galicyi, szkołę wydziałową z językiem wykładowym polskim, — fakt ten musi wywrzeć bardzo poważny wpływ na cały Śląsk cieszyński, gdzie polskich szkół wydziałowych tak wiele potrzeba, — gdzie ich jednak dotąd zdobyć nie potrafiono.

Równocześnie z utworzeniem szkoły wydziałowej dotychczasowa polska sześcioklasowa szkoła ludowa w Mor. Ostrawie zamieniona została na pięcioklasową, połączoną z wydziałową; na Morawach bowiem dopiero po ukończeniu klasy piątej przechodzi uczeń do pierwszej klasy wydziałowej.

Szkoła wydziałowa będzie trzyklasowa męska; dziewczęta będą mogły korzystać z nauki jako hospitanki, — na co jednak dopiero ministeryum oświaty osobnego ma udzielić pozwolenia.

Akcyę, zmierzającą do zdobycia w Mor. Ostrawie polskiej szkoły wydziałowej, zainicyował wspólnie z gronem i przy pomocy Zarządu głównego T. S. L., przeprowadził dyrektor dotychczasowej szkoły Wojnarowski; — jak zaś bardzo ludność miejscowa potrzebę tej szkoły odczuwała, świadczyły frenetyczne oklaski, jakimi dnia 5 lipca b. r. przyjęli tutejsi Polacy podczas popisu szkolnego oświadczenie Dra Stępowskiego, że Zarząd główny T. S. L. szkołę polską w Mor. Ostrawie na wydziałową rozszerzyć postanowił.

Dziś szkoła ostrawska, grożąca do niedawna upadkiem, dźwignęła się bardzo wysoko, a zwiększywszy prawie czterokrotnie niedawną swą liczbę wychowanków, znajduje się w pełni najpiękniejszego rozwoju. Zamiana jej na szkołę wydziałową jeszcze w większej mierze przyczyni się do tego, że ludność polska w Mor. Ostrawie mieć będzie własną szkołę, nie ustępującą w niczem miejscowym szkołom czeskim i niemieckim.

Szybkie i pomyślne załatwienie sprawy polskiej szkoły wydziałowej zawdzięczać należy życzliwości i sprawiedliwości czeskiego radcy szkolnego krajowego p. E. Qurzedniczka w Bernie oraz inspektora okręgowego p. R. Ludwiga w Mor. Ostrawie, którzy badając sprawę na miejscu, wynieśli z wizytacyi szkoły polskiej jak najlepsze wrażenie.

Kronika literacko-artystyczna.

Dla dzieci! Kilkanaście książeczek leży przed nami, są to ładne i tanie wydawnictwa dla dzieci, jakich brak uważać się dawał. Zewnętrzna forma nęci oko dziecka, treść zaś, czy to w lekki wiersz ujęta, czy prozą barwnie pisana, zawsze wywiera wrażenie na młodej duszy i o obowiązkach narodowych przypomina.

„Srebrny rycerz“ doskonale zaznajamia dzieci z ideą bojkotowania zabawek wyrabianych nie w kraju. „Powinszowanie“, to zbiór wesołych i dowcipnych wierszyków z okazyi imienin mamy, taty babci i t. d...

„O królewnie Kasi“, to historya Katarzyny Jagiellonki, „Coś dziwnego“, „Krakowiaczek“. „Pójdę ja pójdę“, ładne i zajmujące wierszyki tak często deklamowane po szkółkach, „Paciorek“, śliczna książeczka, zawierająca w poetycznej formie zasady katechizmowych prawd, odpowiednia do rozdawania na kolędę.

Dla ludu! do najszerszego rozpowszechnienia są odpowiednie książeczki: „Klucz do serca“ i „Marnowane skarby“. „Klucz do serca“ powinny panie rozdawać kobietom wiejskim, ażeby poznały, iż bicie dzieci nie jest środkiem wychowawczym.

Autorka, pani Jadwiga z Łobzowa zna lud i pisze popularnie. Cena książeczek od 20 hal. w zwyż.

„Moralność Pani Dulskiej“, słynna sztuka Zapolskiej zaczyna przybierać powoli sławę europejską. Oto w dniu 14 listopada b. r. graną była po chorwacku w Zagrzebiu i odniosła olbrzymi tryumf. Pisma „Hrvatske prawo“, „Agramer Tageblatt“ oddają wielkie, entuzyastyczne pochwały autorce i zaznaczają głębię tej prawdziwie tragicznej podłości „wszechludzkiej“, jaka cechuje sztukę Zapolskiej. Teatr Magyar Szinhar w Budapeszcie zapowiada w przyszłym tygodniu „Moralność pani Dulskiej“ po węgiersku, a Kralove Vinohrady po czesku w Pradze. Agent p. Zapolskiej p. Schmilles bawi obecnie w Berlinie, gdzie zażądano po sukcesie „Dulskiej“ w Poznaniu (na przedstawieniu był reżyser Kleines Theater z Berlina) niemieckiego przekładu „Dulskiej“. Również teatr Antoine'a w Paryżu nosi się z myślą wystawienia „Dulskiej“ na scenie swej jeszcze w tym sezonie. Dyrektor Firmin Lencier oddał przekład „Dulskiej“ jednemu z najpierwszych tłumaczy, który spiesznie zabrał się do pracy. — Gdy dodamy, że „Dulska“ graną jest w całej Rosyi, zacząwszy od Petersburga, skończywszy na Tyflisie w przekładzie Aleksandry Łuskinej, która w tych dniach przyjeżdża do Lwowa, celem zabrania pozwolenia na przekład „Skiza“ od p. Zapolskiej dla teatru cesarskiego w Petersburgu— skonstatujemy pocieszający dla nas fakt, iż rodaczka nasza mocą tylko swego talentu podbije wkrótce całą sceniczną Europę.

Z Rady państwa.

(Telefonem z Wiednia).

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Przemawiali w niej Ivaniczewicz (Chorwat), Bugatto (Włoch) i Myśliwec (katol. czeski). Poseł Ivaniczewicz występował przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryeście i oświadczył się imieniem Chorwatów przeciw budżetowi. Pos. Bugatto protestował przeciw pominięciu Włochów przy obsadzaniu wiceprezydentur Izby, oświadczył się za utworzeniem włoskiego uniwersytetu w Tryeście, a przeciw utworzeniu stanowiska południowo-słowiańskiego ministra-rodaka!

Poseł Myśliwec omawiał zajścia w Pradze. Winę przypisuje głównie żydowstwu, gdyż niemieckość w szkołach średnich i wyższych Pragi jest z żydowstwem identyczną. Mowca zwraca się przeciw podjudzaniu Niemców czeskich przez prasę żydowską i oświadcza, że po usunięciu tych pasożytów dojdą Niemcy i Czesi do pokoju.

Omawiając aneksyę podnosi zgodę na nią czeskiej ludowej partyi katolickiej, żądając połączenia obu zaanektowanych krajów do Chorwacyi i połączenia jej z Dalmacyą w zjednoczone królestwo. Wreszcie oświadczył, że partya jego ze względu na zewnętrzne położenie nie chce robić rządowi trudności i głosować będzie za budżetem.

Wiedeń, dnia 15 grudnia.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Weisskirchner zawiadomił, że poseł Liechtenstein zmodyfikował swój nagły wniosek, dotyczący prowizoryum budżetowego, mianowicie żąda teraz przeprowadzenia w drodze nagłej pierwszego, drugiego i trzeciego czytania prowizoryum budżetowego.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj poseł Prohaska zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Radykalni Czesi w sposób burzliwy przeciw temu protestują, ponieważ odpadłaby mowa p. Choca, zapisanego do głosu. Wśród wrzawy i gwizdania wniosek p. Prohaski przyjęto i przystąpiono do wyboru mowców generalnych. (Radykali czescy gwiżdżą i hałasują. Inni posłowie czescy starają się ich uspokoić — lecz bez skutku. Radykali biją o pulty, kilka pultów porozbijano. Chwilami sytuacya tak się przedstawia, jakby przyjść miało do bójki).

Prezydent ogłasza wśród wrzawy, że generalnymi mowcami wybrani zostali: poseł Adler (contra), poseł Pergelt (pro). (Posłowie Lisy i Fressl rozbijają dalej pulty).

Poseł Adler zaczyna swą mowę wśród olbrzymiej wrzawy. Prez. Weisskirchner przywołuje posłów Lisego i Fressla do porządku, i oświadcza, że pośle im rachunek za porozbijane biurka, wskazuje wreszcie, że ich zachowanie się nosi na sobie wszelkie znamiona zbrodni gwałtu publicznego. Czescy radykali jeszcze jakiś czas hałasują, świstają i krzyczą, poczem uspokajają się.

Poseł Adler podnosi, że opór czeskich radykałów przed dwunastu dniami, t. j. po zaprowadzeniu sądów doraźnych w Pradze, był uzasadniony; teraz, po zniesieniu tych sądów — nie.

W dalszym ciągu swych wywodów podnosi Dr Adler, że wielkie stronnictwa Izby nie dadzą się teroryzować przez półtuzina czeskich radykałów, którzy swem niewyrobieniem sami o sobie wydali wyrok polityczny. Socyaliści nie dadzą się pociągnąć demagogii p. Klofacza, ani demagogii z innej strony; choć są przeciwko budżetowi, umożliwić chcą parlamentarne załatwienie budżetu.

Pos. Adler w dalszym ciągu swej mowy zaznaczył jeszcze, że właśnie teraz powinien rząd austryacki mieć wolną rękę względem państw bałkańskich, aby módz uniknąć wojny. Ludy Austryi są przeciwne rozlewowi krwi za Bośnię i Hercegowinę.

Prezydent Weisskirchner wyraził głębokie ubolewanie z powodu nieparlamentarnego zachowania się pewnej grupy Izby na dzisiejszem posiedzeniu i oświadcza, że nie jest jego rzeczą, lecz rzeczą stronnictw, jeżeli to chcą zamknąć dyskusyę.

Następnie przemawiał generalny mowca poseł Pergelt, który omawiał szczegółowo zajścia w Pradze i sytuacyę zagraniczną. Podniósł on wartość trójprzymierza i polemizował z Kramarzem i wyraził następnie ubolewanie, że Izba nie może w obecnej chwili załatwić upoważnienia w sprawie traktatów handlowych. Parlament obecny jest tylko parlamentem pozornym ponieważ nie może utworzyć silnej większości.

Posiedzenie trwa dalej.

Awantury w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów uozpoczęło się burzliwą sceną. Jako pierwszy z mowców w dyskusyi nad nagłością prowizoryum budżetowego przemawiać miał pos. Choc czeski radykał. W międzyczasie postawiony został wniosek o zamknięcie dyskusyi i przyszedł do głosu jako mowca generalny dr. Adler. **Wówczas czesko-radykalni posłowie rozpoczęli świstać na gwizdawkach, wyrywali pulty i rozpoczęli ogromny hałas w Izbie.** Socyalni demokraci oklaskiwali demonstracyjnie mowę dra Adlera, by zagłuszyć wrzawę. Posłowie narodowo-niemieccy rzucili się ku ławom czeskim, by siłą przerwać tę czynną obstrukcyę. O mało co nie przyszło do czynnej zniewagi. Zapobiegli temu spokojniejsi i rozsądniejsi posłowie, rozdzielając obie grupy. Spokój nastąpił dopiero wtedy, gdy prezydent Weisskirchner zapewnił czeskich radykałów, że pos. Choc będzie przemawiał jako jeden z pierwszych mowców w dyskusyi nad meritum prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas faktycznych sprostowań, omawiał poseł wszechniemiecki Stransky zajścia włosko-niemieckie na uniwersytecie wiedeńskim. Pos. Malik zawołał wtedy, że Niemcy mogą śpiewać „Wacht am Rhein“, ale Włochom nie wolno śpiewać pieśni Garibaldiego. Wtedy zawołał soc.-dem. włoski pos. Pagnini: Schuft, Trottel!! Malik chwycił tekę do papierów i **rzucił na Pagniniego.** Nie trafił jednak tego posła, lecz stojącego obok stenografa. Wkrótce wrzawa uciszyła się i obrady toczyły się spokojnie.

Prowizoryum budżetowe zapewnione.

Wiedeń. (Tel. wł.). **Zapewnioną jest już dla rządu kwalifikowana większość $^2/_3$ głosów dla nagłości prowizoryum budżetowego.** Polacy, chrześć.-socyalni, południowi Słowianie, część Niemców postępowych i socyalni demokraci głosować będą za nagłością. Część Czechów głosować będzie przeciw nagłości, część zaś będzie się absentować. Po raz pierwszy w Izbie budżet będzie uchwalonym przy pomocy większości, w skład której wchodzą chrześcijańsko-socyalni i socyalni-demokraci.

Interpelacya w sprawie napadu na namiestnika.

Wiedeń. Wśród wpływów znajduje się interpelacya pp. Wityka, Ostapczuka i tow. w sprawie zajść w uniwesytecie lwowskim. Interpelanci domagają się w interesie godności lwowskiego uniwersytetu i obu narodowości utworzenia samoistnego uniwersytetu ukraińskiego.

Czesi u min. Aehrenthala.

Wiedeń. (Czescy posłowie zjawili się wczoraj u ministra bar. Aehrenthala i odbyli z nim 1 godzinną konferencyę o sprawach czeskich.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 grudnia.)

Wschodnie fermenty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost“ donosi, że Serbia rozpoczyna dziś wojnę cłową przeciw Austro-Węgrom. Dalej donosi, że Austrya podwyższyła znacznie cła dla Czarnogóry.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą do „Voss. Ztg“, że Bank niemiecko-oryentalny wypłacił tytułem zaliczki Turcyi 250.000 funtów tureckich; jest to zaliczka na pożyczkę, jaką ma parlament uchwalić. Suma powyższa wypłacona została już fabrykom niemieckim jako I. rata za dostawy materyałów wojennych dla Turcyi.

Anglo-francuska interwencya.

Berlin. (T. wł.) Do tutejszych pism donoszą z Paryża, że Anglia przystąpiła do prezydenta republiki francuskiej i dworu petersburskiego z propozycyą **wspólnej interwencyi u rządu austro-węgierskiego** w sprawie zbrojeń monarchi. **Francya sprzeciwiła się** temu krokowi, któryby tylko zaostrzył sytuacyę.

Odszkodowanie za bojkot.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. wczoraj konferował przez 2 godziny ze syndykatem bojkotowym celem załagodzenia bojkotu towarów austr. Syndykat oświadczył, że Austro-Węgry muszą dać odszkodowanie za aneksyę i objąć część długów tureckich, by ludność turecka zaprzestała bojkotu. Bojkot ustanie więc dopiero po zawarciu traktatu.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Zgromadzenie posłów zastanawiało się wczoraj nad kwestyą czy sułtan ma składać powtórnie przysięgę na konstytucyę. Zgodzono się na to, by sułtan przysięgi nie powtarzał. Natomiast Grecy i Ormianie żądali, by sułtan złożył przysięgę na publicznem posiedzeniu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Praca nad odnowieniem gmachu parlamentu tureckiego jest już prawie ukończoną. Sala dla posłów trzymaną jest w jasnym kolorze, loża dla prezydentów i trybuna dla mowców wysadzane są hebanem.

Uroczyste otwarcie parlamentu rozpocznie się wjazdem posłów. O godz. 1 wjedzie sułtan a następnie wygłosi mowę tronową. Słychać, że parlament po otwarciu zostanie na kilkanaście dni odroczonym. Przerwa ta nastąpi dlatego, ponieważ jeszcze nie odbyło się kilka wyborów. Po przyjeździe nowych posłów, nastąpią normalne prace parlamentu.

Londyn. (Tel. wł.) Adres Izby niższej do parlamentu tureckiego podpisanym został także przez b. premiera Balfoura. Wręczonym on zostanie za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Konstantynopolu.

Spiskowcy serbscy.

Budapeszt. (Tel. wł.). W Szegedynie policya aresztowała dwa indywidua, którym udowodniono, że należą do serbskiej bandy spiskowców, mającej za cel wysadzenie mostów na Dunaju.

Odpowiedź króla włoskiego.

Wiedeń. (T. wł.) Włoski ambasador, książę Avarna przyjętym będzie na specyalnem posłuchaniu przez cesarza i wręczy mu odpowiedź króla włoskiego na list ces. Franciszka Józefa o aneksyi.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 grudnia.)

Zniesienie sądów doraźnych.

Praga. (Tel. wł.). Obwieszczenie o zniesieniu sądów doraźnych rozlepione zostało na wszystkich ulicach. Tłumy ludu gromadziły się i dyskutowały o sytuacyi. Do południa panował kompletny spokój. Spodziewają się, że w ciągu całego dnia spokój nie będzie zamąconym.

Kilka dzienników donosi, że tłum czeski wczoraj opluł i obrzucił obelgami niemieckich przechodniów. Policya otrzymała rozkaz, by w razie powtórzenia się takiego wypadku wystąpiła z całą energią.

Za wspólnością banku.

Budapeszt. (Tel. wł.). Przywódca liberalny, b. minister skarbu Władysław Lukas oświadczył wobec dziennikarza, że **wspólny bank austro-węgierski jest jedyną sprawą, z której Węgrzy mają korzyści.** Samodzielny bank węgierski sprowadziłby tylko pogorszenie stosunku Węgier do Austryi, a Węgry wprawiłby nadto w kłopoty finansowe.

Wątpliwe projekty.

Budapeszt. (Tel. wł.). Jeden z dzienników donosi, że Bośnia zostanie samodzielnem państwem (?) z wicekrólem na czele. Upatrzony jest na wicekróla arcyksiążę Franciszek Salwator (?).

Ks. Bülow znów się chwieje.

Kolonia. (T. wł.) „Koeln. Volksztg.“ naczelny organ centrum omawiając pogłoski o przesileniu kanclerskiem w Niemczech pisze, że w obecnej chwili zmiana na tem stanowisku oznaczałaby **powrót do osobistych rządów cesarza.** Dzienniki donoszą, że w najbliższych kołach cesarza agitacya przeciw ks. Bülowowi przybiera coraz większe rozmiary.

Nagły zgon ambasadora.

Rzym. Ambasador rosyjski Murawiew od kilku dni był cierpiącym. Wczoraj przedsięwziął przechadzkę po mieście. O godzinie 3 popołudniu odwiedził ambasadora francuskiego, poczem znowu w automobilu wyjechał na Corso. Przed hotelem „Splendide“ zaniemógł. Zaniesiono go do hotelu, położono do łóżka i zawezwano lekarza; ten atoli mógł już tylko stwierdzić śmierć.

Tajemniczy napad.

Algier. Donoszą z Colon d' Eclar, że pięćdziesięciu uzbrojonych ludzi z najeżonymi bagnetami pod wodzą porucznika zatrzymało pociąg, w którym jechał generał Vigli. Pociąg musiał się wrócić, poczem napastnicy się cofnęli.

Słowiańskie odczyty z przeszkodami.

Petersburg. Wczorajsze zebranie w Towarzystwie kultury słowiańskiej w Moskwie zostało rozwiązane przez policyę. przemawiali poseł Pogodin, hr. Bobrińskij i poseł Rodiczew.

Po przemowie hr. Bobrińskiego, który zaakcentował, że ośrodek sprawy słowiańskiej znajduje się w Polsce. Rodiczew powiedział między innemi: Dla Rosyi ważną jest rzeczą wzmacnianie powagi swej w Słowiańszczyźnie — państwo jednak, jak dotychczas, niewiele o tem myśli, czego dowodem, że kiedy rząd niemiecki zaczął szykanować Polaków, opinia społeczna Austryi wyraziła Polakom swe współczucie.

Rosya jednak milczała. Rezultatem postępowania takiego jest objaw, że Polacy bardziej skłaniają się ku Austryi, aniżeli ku myśli zjednoczenia Słowian. „Zresztą — mówił prelegnt — nie w samym tylko Poznaniu, zamykają szkoły polskie...“

Po tych słowach obecny na sali urzędnik policyjny zgromadzenie rozwiązał. Przed i po mowie Rodziczewowi zgotowano huczną owacyę.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Władysław Starża Wielogłowski

b. właściciel dóbr Tęgoborze w pow. sądeckim przeżywszy lat 75, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 grudnia 1908 r. Stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi we środę dnia 16 bm. o godz. 3 po południu z domu żałoby pod l. 2 przy ul. św. Jana wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie we czwartek dn. 17 bm. o godz. 9 rano w kościele N. P. Maryi.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, ul. św. Tomasza l. 4. Filia, ul. Kopernika l. 6.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 15 Grudnia. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	621	—	Gal. Tow. karp. nar.	524	—
węg. „ „	720	50	Oblig. węg. indemn.	92	45
Anglobanku	292	—	Renta majowa	94	45
Unionbanku	519	50	Austr. renta. kor.	94	60
Landerbanku	423	25	Węg. „ „	91	25
Bankvereinu	504	25	5% l. Listy T. kr. z.	92	60
Bodencredit	1030	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	560	—	4½% „ „ „	99	15
Kolei państw.	66[illegible]	75	5% „ „ „	110	—
„ południowej	102	—	4% „ „ kraj.	93	05
„ Elbethal	441	—	4½ „ „ „	99	75
„ północnej	4995	—	4% Gal. Obl. propin.	96	90
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	80
Alpiny	630	75	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	519	50	Losy tureckie	175	50
Prag. Tow. żel.	2406	—	Marki	117	20
Fabryki broni	509	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	351	—	Rosyjska pożyczka	97	40

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Pochmurno, miejscami opady, żywe wiatry, wyższa temperatura, pogoda stała.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 11 grudnia, Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —'— do —'— czerwona i żółta 21·90 do 23·80, uszkodzona 18·40 do 20·90, węgierska —'— do —'—; żyto krajowe 20·20 do 21·30, uszkodzone 16·40 do 19·20, węgierskie —'— do —'—; jęczmień na krupy 15·— do 16·80, browarny —'— do —'—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową nowy 16·30 do 17·50, stary —'—; proso —'—; jagły 25·— do 27·—; tatarka 17·50 do 19·50, kukurydza 16·60 do 20·—; groch 24·— do 29·—; fasola 18·50 do 32; wyka 15·50 do 17·—; rzepak zimowy 31·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —'— do —'—, biała —'— do —'—; tymotka —'— do —'—; esparsetta —'— do —'—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7;60 siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 5·— do 6·40 jaja za kopę 5·60 do 6·—; masło za 1 kg. 2·60 do 3·—; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —'— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —'— do 170·—

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.



Na drzewko wiele Nowości.

Jako podarek na Gwiazdkę.

Dekoracye kompletne do ubrania całego **drzewka od 2 do 15 Kor. Gwiazdki z Lamety** od 2 h. 1. do **1·50 kor. Dekoracye i ozdoby** z „**Lamety**" (włos aniołów), szkła, papiery, waty, i żelatyny, **Szklane perły, trąbki, dzwonki, i sople lodowe. Kule szklane** komplet **12 sztuk 80 hal. Girlandy** srebrne i kolorowe.

Aniołki i Lampiony na drzewko. **Szopki — Stajenki, Pozłótko** złotą i srebrną. **Dyamentynę i śnieg** błyszczący. **Lichtarzyki** ozdobne i zwykłe. **Przyrządy do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe** stearynowe i kolorowe, gładkie i karbowane. **Stoczki. ŚWIECZNIKI elektryczne.**

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach, po najtańszych cenach. **MYDŁA** kwiatowe o silnym zapachu karton 6 szt. K. 1·10. **Perfumy i Wody kolońskie. PUDRY i MYDŁA** krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe. **SCHAM POO-TAROOL** do mycia głowy i przeciw łupierzowi. **Kremy** na wydelikatnienie cery.

polecają po najtańszych cenach

REIM i SPÓŁKA Kraków Rynek 37. Linia A-B.

FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne. **Farby** guziczkowe. **Przyrządy i kompletne kasetki** do malowania olejnego. **Akwarela** na **Terakocie i drzewie. Przedmioty** z drzewa i terakoty do malowania. **Płótna malarskie** na ramach. **Palety i Sztalugi.**

Zabawki i Gry. Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki. **SZACHY i szachownice. Domina** i różne gry towarzyskie. **Lalki gumowe** dla dzieci. **Piłki gumowe i salonowe. Przyrządy gimnastyczne** pokojowe. **TENNISY** pokojowe. **Ping-Pong „DIABOLO"** najnowsza gra. **BI-BA-BO** najnowsza zabawka.

Aparaty do wypalania na drzewie i odpowiednie **wzorki** do tychże. **Kompletne kasetki** z przyborami do robót **piłeczkowych i snycerskich. Łyżwy śnięgowe „SKI" SANECZKI** sportowe. Aparat **„Gillette"** z przyborami do golenia. **Kompletne kasetki** z przyborami do lutowania.

Nowość! „Kule" na drzewko wydające wspaniałe światło.



„Pathéfon"

jest najlepszym i bezwarunkowo najnowszym aparatem do reprodukcyi tonów.



„PATHÉFON" śpiewa, deklamuje i gra znadzwyczajną, dotychczas niebywałą naturalnością i czystością.

„PATHÉFON" nie może być porównanym z żadnym z dotychczasowych podobnych aparatów.

„PATHÉFON" posiada prawie niezniszczalny sztyfcik z szafiru, który szmeru nie powoduje i płyty nie zużywa.

„PATHÉFON" działa bez igieł stalowych, które nudnej wymianie podlegają i płyty już po kilkakrotnem używaniu niszczą.

PŁYTY „PATHÉ" trwają przynajmniej dziesięćkroć dłużej niż wszelkie inne podobne wyroby.

CENA PATHÉFONÓW od Kor. 45 począwszy.

Dwustronne PŁYTY „PATHÉ" **po Kor. 4·50.**

Ogromny repertuar płyt. 300 ostatnich zdjęć krajowych.

„PATHÉFON" jest najlepszym i najpiękniejszym podarkiem gwiazdkowym.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Pathé Frères, Wiedeń I Graben 15P.

Składy w Krakowie: Tadeusz Armatys pl. Maryacki 3. S. Grudziński & T. Berger, ul. Szewska 10. 1346 6—1

Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym:
Trafika główna,
Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej;
Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej:
Wakulski l. 18.
Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana:
Księgarnia Piwarski i Sp

w ul. Szewskiej:
Czapliński i Sp. l. 2,
Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej:
Nikiel l. 11.

w ul. Siennej:
Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej:
Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych:
Frommer.

w ul. Długiej:
Bekner l. 4,
Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej:
Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej:
H. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika:
Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej:
Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym
Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej:
J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu:
Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma



Zakład artystyczn.-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Na święta.

Kawior niesolony, homary, Sigi, sielawy, łososie, MAJONEZY i GALARETY z wszelkich ryb,

poleca: 3

L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: FIOŁKOWYCH, RÓŻANYCH, HELIOTROP, MOSCHUS, KONWALIOWYCH, BRZOSKWINIOWYCH, LILIOWYCH i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.** Weiher 221.

Pathéfony i Gramofony

1396 10—1

i części składowe w największym wyborze. Najświeższy repertuar PŁYT poleca na gwiazdkę

S. Grudziński & T. Berger

Kraków, Szewska 10.

Gramofony przerabia się do grania dowoli systemem igiełkowym i Pathé. — Cenniki i spisy darmo i opłatnie.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Ogłoszenie licytacyi.

Elektrownia miejska rozpisuje niniejszem licytację ofertową na roboty:
a) stolarskie i posadzki;
b) ślusarskie;
c) malarskie;
d) szklarskie i pokostnicze;
e) zduńskie

wykonać się mające przy budowie „Podstacyi" przy ulicy Łobzowskiej.

Warunki i arkusze ofertowe otrzymać można w Budownictwie miejskiem u p. inspektora Rzymkowskiego, w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień.

Wadyum w kwocie 5% ceny oferowanej złożyć należy w kasie Elektrowni miejskiej, ul. Dajwór l. 27.

Termin wniesienia ofert upływa z dniem 21 grudnia 1908, o godzinie 12 w południe.

Kraków, dnia 10. grudnia 1908.

Prezydent miasta
wz Szarski m. p.

Jeśli kaszlecie,

macie chrypkę, ciężko oddychacie, jeśli się w nocy pocicie, jeżeli jesteście zaflegmieni. Jeżeli jesteście zakatarzeni, jeżeli uczuwacie ból



w piersiach, to świadczy, żeście się zaziębili lub nabawili influenzy — lecz te symptony mogą mieć także poważniejsze znaczenie; jest zatem bardzo wskazanem zabezpieczyć się przed dalszem postępowaniem choroby. Do tego celu służy przez wielu lekarzy zalecany środek domowy Örkény'a miód lipowy, (Syrop) Masy pism dziękczynnych poświadczają dobroczynny skutek. —

Flaszka próbna Örkény'a miodu lipowego (syropu) kor. 3·—, wielka kor. 5·—.

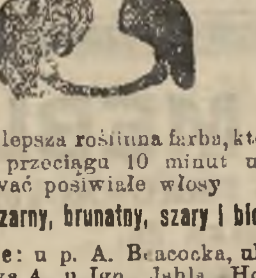
3 flaszki wysyła się za kor. 15 opłatnie a mianowicie za pobraniem, lub poprzedniem nadesłaniem należytości

Wyłączny skład dla Austro-Węgier:

„Apteka pod Apostołem",
Budapest, Jozsef-körut 64, Depot 26.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



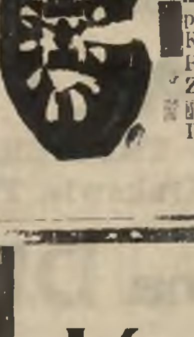
Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotba droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Polski cennik na rok 1908

1156 10—5



z przeszło 3000 ilustr. wysyła na żadanie każdemu **gratis i franco**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKOW w Brüx

HANNS KONRAD, c. i k. dostawca nadw. w Brüx (Czechy) Nr. 695.

Zegarek niklowy Remontoir Kor 3·50 System Roskopf Patent Kor. 4·— Roskopf Patent Kor. 5·— Rejestr. zegar. remont. nikl. ankrowy „Adler-Roskopf" Kor. 7·— Pozłacany Remontoir z werkiem „Luna" z podwójną kopertą Kor. 9·— Srebrny Remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu probierczego otwarty Kor. 8·40. Srebrny Remontoir podwójnie kryty Kor. 12·50 Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gramów ważącą Kor. 2·60 Ruski Tula Remontoir z werkiem „Luna" z podwójną kopertą Kor. 10·50 Zegarek z kukułką Kor. 8·50. Budzik Kor. 2·90. Budzik z cyferblatem świecącym w nocy Kor. 3·30. Zegar kuchenny Kor. 3·—

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem.

Proszę zażądać polskiego cennika zegarków.

Młoda, inteligentna osoba

znająca się na gospodarstwie domowem, kuchni, oraz szyciu poszukuje zajęcia w domu starszego wdowca i zajęłaby się dziećmi. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste-restante Nowy Sącz. 1458

Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej

Kraków, ulica Mikołajska L. 14.

Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. c. k. oficyała policyi.

Posiada największy skład różnych trumien, wieńców i t. p. Urządza pogrzeby do najwspanialszych po umiarkowanej cenie i **dogodne spłaty.** 1178 22—8

Czysto żytni chleb

rozsyła na zamówienia po całej Galicyi,

Piekarnia elektryczna TEODORA SPIERTZA w Bielsku

(domy własne). Piekarnia posiada filie w wielu miastach galicyjskich i cieszy się liczną klientelą. Wyrabia chleb smaczny, który swą dobrocią i smakiem sam sobie robi reklamę, a kto raz spróbuje, z pewnością pozostanie stałym odbiorcą. Specyalnie godnym polecenia dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych. 1454 3—1

BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom cena tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH".

w WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor" **w oprawie** dopłaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół rb. 3, kwart. rb. 1·50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*



Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f. „FLORA" została przeniesiona z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca tanią lekturę na wieczory zimowe:

Serya I.

Abgar-Sołtan. Rywale. Powieść	3·50
Bystrzycki J. O poezyach ks. H. Kajsiewicza	2·—
Hearn L. Ko-Ko-Ro. Nowele japońskie	2·—
Heidenstam V. Karolińczycy. Powieść	1·20
Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień. Powieść	2·50
Kowerska Z. Z pamiętnika ornitologa	3·—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść	4.—
Machczyński K. Humoreski i nowele myśliwskie	2.—
Mysłowska S. Żona paralityka	2·—
Rostworowski J. Wspomnienia z r. 1863/4	2·—

Serya II.

Abgar-Sołtan. Widziane i odczute	4·—
Bladgen J. Tą, którą kochałem a ta, która mnie kochała	2·40
Brodziński K. Wspomnienia mojej młodości	1·60
Grabowski T. Przed laty	—·60
Jirasek A. Raj świata	2·80
Korolenko W. Niewidomy muzyk	2·—
Kowerska Z. Podlotek	4·—
Krzyżanowski A. Przełom	2·40
Mysłowska S. Obrazki z życia	2·40
Siemiradzki J. Pod obcem niebem	2·—

Serya III.

Bęgrowski S. Szkoła Kwintyna	—.60
Dębicki L. Z dawnych wspomnień	1·60
Egerowa F. Z niedawnych czasów	1·60
Gayrard. Ojcze nasz	—·80
Krzywoszewski S. Rusałka	2·—
Mrozowicka I. Złote mosty	3·20
Rapacki W. Około teatru	4·—
Wybór nowel zagranicznych autorów	4·—
Zielonka L. Wspomnienia z Syberyi	4·—
Zmorska Z. Nitka jedwabiu	2·40

Serya IV.

Czermak W. Studya historyczne	6·—
Le Queux W. Rok 1910	2·—
Molière J. P. Sawantki	2·—
Neumanowa A. Legendy i baśnie Wschodu	1·20
Odrowąż W. Dwa szkice	2·—
Rapacki W. Histryoni	4·—
Rystan J. Jerk	—·80
Sewer. W kleszczach. Magdusia	3·20
Siwiński J. Katorżnik	2·—
Szarłowski A. Z dziejów Państwa Kościelnego	1·—

Cena zniżona

KAŻDEJ SERYI

koron 6·—, z przesyłką pocztową koron 6·80 halerzy.

Można nabywać także każde dzieło oddzielnie, lecz tylko po wymienionej cenie katalogowej.

Umarli żyją!

Wyszło z druku.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie Jasnowidzenie Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d

Cena **1. K. 20,** z przesyłką **1. K 40,** za zaliczką **1. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7. 7500

Porter angielski

oryginalny **wytrawny,** poleca

firma 1427

A. HAWEŁKA
c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.